Nr. 36. We Lwowie Wtorek dnia 15. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 14. lutego.

Projekt o głównej sumie podatku gruntowego został przedłożony Izbie poselskiej bez wywodu motywów, ale jeden z dzienników półurzędowych podaje doń komentarz, wyjaśniający zawiłe nieco postanowienia, któremy w sobotę według osnowy urzędowej podali.

Organa centralistyczne spodziewały się w ogóle podwyższenia ogólnej sumy podatku gruntowego na 40 miljonów. Gabinet zdecydował się pozostawić ją w dotychczasowej wysokości 37½ mil. Odpadł im tedy jeden powód więcej do agitacji. Suma ta nie będzie w ciągu 15 lat podwyższoną. Jest to dość ważny wynik, bo dowodzi, że rząd ma na oku smutne położenie ziemiaństwa wobec konkurencji amerykańskiej i rosyjskiej.

Projekt zawiera dalej postanowienia przejściowe dla tych kontrybuentów, którzy według nowego katastru mają więcej niż o 10% wyższy płacić podatek. W okresie reklamacyjnym żaden właściciel gruntu nie ma więcej płacić, jak to co płacił w r. 1880 z dołączką 10%. Jeżeli ktoś płacił dotąd wraz z dodatkami 50 złr., a według nowego obliczenia ma płacić 90 złr., natenczas nie będzie miał do płacenia tych 90 złr., lecz tylko 55 w r. 1881, a ponieważ termin reklamacji kończy się z ostatnim czerwca r. 1882, przeto za pierwsze półrocze 1882 zapłaci tylko 27.50, reszta zaś, którąby po przeprowadzonej reklamacji skarbowi za te 1½ roku przypadała, będzie kontrybuentowi darowaną, a od 1. lipca 1882 kontrybuent taki będzie opłacał podatek w wysokości tej jak z r. 1880 z dodatkiem 10% i 1/10 kwoty nadwyżkowej, jaka się po reklamacji okaże.

Również przychylne dla podatkujących są postanowienia o wyrównaniu kwot podatkowych nadpłaconych w okresie reklamacyjnym. Nadpłacone kwoty będą mu zwrócone, i pod tym względem projekt teraźniejszy zawiera odmienne postanowienia od noweli z d. 28. marca 1880. Przykład objaśni najlepiej: W okresie reklamacyjnym zapłacił ktoś 30 gld. Definitywny wymiar okaże, iż wypadło mu zapłacić tylko 20 gld. Wtedy więc 10 gld. otrzyma zwrotu. Jeżeli zaś na właściciela gruntu, który za rok 1880 płacił 50 gld., według prowizorycznego wymiaru wypadnie płacić 42, a po przeprowadzonej reklamacji okaże się, iż wypada na niego roczna należytość podatku gruntowego 60 gld., natenczas za okres reklamacyjny ma on dopłacić tylko gld. 19.50, podczas gdy według wspomnianej noweli musiałby dopłacić 27 gld. Nadto spłata tych gld. 19.50 nastąpi ratami w 10 latach, tak, iż co roku wypadnie tylko po 1.95.

Ważniejszą od tych ulg w spłatach jest okoliczność, że mnóstwo podatkujących dozna faktycznej ulgi w wymiarze kwoty podatkowej. I w tem leży największa doniosłość przeprowadzonej reformy, którą przez tyle lat starano się wszelkiemi sposobami wstrzymywać, mając względy na partykularne interesa.

W przedłożeniu, o którem mowa, rząd okazał nadzwyczajną zręczność wobec opozycji, która w ostatnich czasach poruszała najdotkliwsze sprężyny u mas włościaństwa. Masy też przekonają się teraz, że narzucający się im przywódzcy albo nic nie rozumieli, albo ze złą wiarą działali, wprowadzając je w błąd. Główny organ centralistów niemieckich zrozumiał cios, jakiego cała partja nagle doznała, i wystąpił wczoraj z artykułem, w którym zarzuca gabinetowi żądzę popularyzowania się za pomocą darowizn na rzecz rolnictwa, a ze szkodą dla przemysłu i robotników, dowodzi on, że rząd miał teraz sposobność podwyższyć ogólną sumę podatku gruntowego, i tym sposobem uzyskać przynajmniej 2½ miljona złr. walucie austr. na umniejszenie rocznego deficytu. —

Dla przypodobania się jednak masom rolników zaniechał to uczynić. Zgrzyt ten pozostanie bez skutku w opinji publicznej, albowiem umniejszenie ciężarów rolnictwu i sprawiedliwszy ich rozkład, zapewni produkcji surowej zdrowszy rozwój, a na tem może tylko zyskać przemysł i kupiectwo. Rozdzielanie tych interesów może służyć na razie za tani argument do budzenia wzajemnych niechęci w pojedynczych warstwach społeczeństwa, ale nie przyjmie się nigdzie, gdzie zimno i oględnie patrzą na rzeczy.

Widoki kolejowe.

(Głos z kraju.)

Gazeta Narodowa umieściła w nr. 33 z dnia 11. bm. pod napisem „Głosy z kraju“ artykuł o ofertach na budowę kolei transwersalnej od Husiatyna do Biały, podanych przez „Société belge“ i bank dla krajów (Laenderbank) do ministerstwa handlu.

Jeżeli doniesienie o tych ofertach w rzeczonym artykule *Gaz. Nar.* jest autentyczne, jeżeli się sprawdzi, że bank dla krajów zamierza tę linję budować jako kolej pierwszorzędną, że z powodu jej wielkiego znaczenia strategicznego wymaga od państwa gwarancji kuponów, a tem samem zwalnia kraj od wszelkich ofiar, i jeżeli się tożsamo sprawdzi, że teraźniejszy minister handlu, party przez naczelną komendę armji i ministerstwo wojny, nie ma być zasadniczo przeciwnym gwarancji, to wiadomość ta jest dla nas bardzo pomyślną, bo przyjść mogą do skutku koleje wicynalne w okolicach, pozbawionych wszelkiej komunikacji głównie z tego powodu, że zupełny brak materjałów potrzebnych do budowy dróg murowanych, albo czyni tę budowę wcale niemożliwą, albo mianowicie w konserwacji tak kosztowną, że kosztem tym stanąć mogą koleje wicynalne.

Do takich okolic należy w pierwszym rzędzie Bełzkie i Sokalskie, co też Sejm uznając w zupełności, uchwalił na sesji z 5. grudnia 1872 r. dla kolei wicynalnej od jednego punktu kolei Karola Ludwika na Bełz, Krystynopol, Sokal do granicy wołyńskiej albo Królestwa polskiego dać na każdą milę 50.000 złr. zapomogi bezzwrotnej, a 50.000 złr. pożyczki pięcioprocentowej.

Na podstawie tej uchwały sejmowej zajęło się obywatelstwo sokalskie i bełzkie za inicjatywą marszałka sokalskiego, Stanisława Polanowskiego, gorliwie doprowadzeniem do skutku tej budowy, i znalazło się konsorcjum, które wielkim nakładem wytrasowało całą linję wiodącą od Jarosławia na Lubaczów, Rawę ruską, Uhnów, Bełz, Krystynopol, Sokal, Waręż do granicy Królestwa polskiego, sporządziło najdokładniejsze plany i kosztorysy, i podało o koncesję na tę budowę do ministerstwa handlu.

Obywatele sokalskiego i bełzkiego zobowiązali się dodać do ofiary krajowej bezpłatnie potrzebne grunta pod budowę tej kolei, Wydział krajowy a mianowicie hr. Badeni, jako kierujący oddziałem dróg i komunikacji, okazywał największą życzliwość dla tej budowy i wszystko przemawiało za tem, że wkrótce przyjdzie budowa tej linji do skutku, gdy wtem podjęto przez „Société belge“ myśl budowania kolei transwersalnej systemem drugorzędnych linji, i żądanie z tego tytułu ofiar od kraju zniweczyła wszystkie tak gorąco żywione nadzieje u tych, którym tak wiele zależało na wybudowaniu rzeczonej kolei wicynalnej.

Sejm uznając ważność kolei transwersalnej, przychylił się do niesienia ofiary i uchwalił na przeszłorocznej sesji dać miljon jako jednorazową pomoc dla tej kolei.

Uchwała ta odroczyła budowę kolei wicynalnej z Jarosławia do Sokala, i zdaje się, że sprawa ta nie prędko przyjdzie na porządek dzienny, bo nie tak łatwo pociągnąć kraj do ofiary drugiego miljona potrzebnej zapomogi na uskutecznienie budowy linji jarosławsko-sokalskiej.

Owoż wiadomość, że bank dla krajów nie zwraca się po ofiary do kraju, ale do rządu, że rząd nie jest zasadniczo przeciwny gwarancji, ożywiła napowrót uspioną nadzieję okolic, tą linją wysoce interesowanych, bo spodziewać się można, że delegacja nasza skłoni większość autonomiczną izby posłów do poparcia rządu w sprawie gwarancji, i że w najbliższej sesji uchwałą wysokiego Sejmu obróconym będzie ten, dla kolei transwersalnej już niepotrzebny miljon złr. na budowę kolei wicynalnej, z Jarosławia na Lubaczów, Rawę ruską, Uhnów, Bełz, Krystynopol, Sokal do Waręza lub do innego punktu granicy Królestwa polskiego.

Głos kobiety w sprawie gospodarstwa kobiecego.

W sąsiedniem nam Królestwie polskiem, szczęśliwszem od nas pod względem warunków materjalnych i z silniej rozbudzonem uczuciem potrzeby postępu i poprawy dobrobytu kraju, ruch w tym kierunku objawia się już od dłuższego czasu nietylko w pismach ale i żywą działalnością. Mamy w Warszawie coroczne wystawy, obejmujące tylko dział pracy kobiecej, w której płody i produkta wiejskie ważne zajmują miejsce; mamy po wszystkich większych miastach prowincjonalnych, nie wyjmując samej Warszawy, sklepy stowarzyszonych gospodyń wiejskich, gdzie płody ich pracy łatwy zbyt znajdują; coraz liczniej słyszymy tam głosy odzywające się w pismach publicznych za potrzebą zmiany zbyt jednostronnego kierunku edukacyjnego dla kobiet, za potrzebą utworzenia szkół gospodarczych dla kobiet, gdzie tak Panie na wyższych, jak i zastępczynie ich na niższych kursach, odbierałyby gruntowne wykształcenie w tym zawodzie.

Pismo dla kobiet *„Bluszcz“*, które z szlachetną troskliwością śledzi wszystkie potrzeby i cały rozwój pracy kobiecej w różnych jej kierunkach, w cennych artykułach p. Ilnickiej gorąco popiera sprawę gospodarstwa wiejskiego, oddając ją dobrym chęciom swych czytelniczek i niewątpliwie wkrótce ukaże się tam szkoła gospodarcza dla kobiet, jak istnieje już szkoła sług i kucharek w Warszawie, instytucja, na jaką panie nasze w Galicji zapewne długo jeszcze czekać będą. Chętnie przyznaję, że właśnie pomienione artykuły zwróciły i moją uwagę na przedmiot ten tak ważny dla nas, że niektóre wiadomości zaczerpnęłam z nich właśnie i że one nakoniec dały mi odwagę do napisania tych kilku uwag, które radabym, aby wywołały tylko głębszą dyskusję osób kompetentnych w tym względzie, aby zwróciły uwagę moich współrodaczek, że podniesieniem gospodarstwa domowego pomożemy bardzo skutecznie na trudne stosunki rolników naszych, i że jestto obecnie jednem z najważniejszych zadań naszych.

Tyle się mówi o podniesieniu dobrobytu, o zużytkowaniu płodów krajowych. Zacznijmyż od domów naszych, uczmy się nic nie marnować, a wszystko na korzyść umiejętnie obracać; bądźmy jako te mrówki, które choć dobrą ale nieustanną swą pracą wysokie wznoszą kopce!

Wystawa krajowa we Lwowie najlepiej nam dowiodła, jak gospodarstwo kobiece wiejskie na niskim u nas stoi stopniu. Obok tak świetnie prezentującego się pawilonu pracy kobiecej ręcznej, do której my wieśniaczki zaledwie w setnej części przyznać się możemy, a cała chwała i słusznie należy się pracownicom miejskim, czemże są te zaledwie gdzie niegdzie widzieć się dające okazy pracy kobiecej na wsi? Trochę nabiału, tych parę słoiczków konserw i zaledwie jeden, mogący obudzić zajęcie okaz przędzy płótna i drelichów pani K., ani jednej wystawczyni drobiu, nie mówiąc już o pszczelnictwie, sadownictwie, ogrodnictwie, królikarni i gołębniku i mnóstwie innych działów wchodzących w zakres zajęcia kobiety na wsi, a które albo wcale wystawczyń nie znalazły, albo tylko osoby takie, których pozycja majątkowa pozwala na produkcję różnych przedmiotów przez fachowych, najczęściej z zagranicy sprowadzonych do tego ludzi, bez osobistej ich zasługi i posiadania potrzebnych wiadomości.

Gdyby stowarzyszenie pracy kobiet, istniejące we Lwowie, nie walczyło z takiemi trudnościami, dzięki obojętności ogólnej, i zamiast rozwijać się i wzmacniać, nie chyliło się ku upadkowi, byłoby niezawodnie z czasem z rozszerzoną działalnością swoją objęło i ten dział pracy kobiecej, stworzyło szkołę przynajmniej dobrych klucznic, jeżeli już nie kurs wyższy, na którym by panie nasze kształcić się mogły i ułatwiło zadanie, które dzisiaj same zwalczać musimy. Same musimy się upomnieć za sobą, wykazać potrzeby i żądać pomocy od tych, którym pozycja społeczna lub majątek dały możność zadosyć uczynienia, już nie potrzebom naszym osobistym, ale przez nas potrzebie całego kraju. Mamy przecież tyle instytucyj dobroczynnych, utrzymujących się staraniem zbiorowem tylko kobiet; nie brak nam i pojedyńczych osób, które prawdziwie gorącem sercem i zacną dłonią przyczyniają się do podniesienia biednego kraju naszego, czyż nie znalazłaby się i na to osoba dość chętna, która zrozumiawszy prawdziwą potrzebę tego, odpowiednio do mienia swego i już stosownie, wzorowo urządzonego gospodarstwa męzkiego, założyłaby szkołę gospodarstwa wiejskiego dla kobiet?

We Francji istnieje takich szkół bardzo wiele i to pod rozmaitemi kierunkami i w różnych warunkach; przeważnie zgromadzenia religijne szukały w ten sposób utrzymania z maleńkich folwarczków wzorowo urządzonych, gdzie każda piędź ziemi została korzystnie zużytkowaną, każda gałęź przemysłu, odpowiadająca warunkom miejscowości, wyzyskana racjonalnie. W samym departamencie Girondy istnieje takich zakładów przeszło 70, Sióstr rolniczek, Sióstr ogrodniczek itp. Przyjmują one uczennice albo za opłatą, lub dają im naukę w zamian za pracę. Wszystkie te zakłady są dzisiaj protegowane przez rząd, uznający dobry wpływ, jaki podniesieniem tej właśnie gałęzi przemysłu na dobrobyt kraju wywierają.

Najwięcej jednak znaczenia mający zakład, najlepiej się rozwijający na najwyższym szczeblu pod względem nauk tak praktycznie jak i teoretycznie tam udzielanych, powstał właśnie z ofiarności drobnej, zbieranej wytrwale, przez osoby dobrej woli. Jest nim zakład Darnetel, założony przez ks. Podvin, kapelana domu karnego dla kobiet i siostrę Marją Ernestynę, ochmistrzynię tegoż zakładu. Ulitowali się oni doli tych biednych istot, które skończywszy swą karę w domu poprawy, nie wiedziały co robić ze sobą na świecie, jak uczciwie zarobić na kawałek chleba; z czasem zaczęto przyjmować i uczennice prywatne i dziś zakład ten liczy 306 dziewcząt od 6 do 18 lat wieku, które ucząc się praktycznie, obrabiają folwark obejmujący 400 morgów roli, posiadający 100 krów i 1000 sztuk różnego drobiu, sady, ogrody warzywne, pasiekę i podobno jedwabniki. Nauczycielek jest 25, wykształconych po części z dawnych elewek i osób prywatnych, które przystąpiły później do tego stowarzyszenia, związanego ślubami zakonnemi. Że zasób wiedzy, jaki Dernetel daje wychowankom swoim, nie jest mały i dobrze pojęty, świadczą rezultaty osiągnięte we wszystkich działach objętych programem tego zakładu, świadczy wreszcie złoty medal zasługi, którym go zaszczyciła komisja wystawy powszechnej w Paryżu w r. 1878. (D. n.)

Korespondencje.

Petersburg 11. stycznia.

(Rozwój literatury nihilistycznej: Raboczaja gazeta „Terorystyczne“ poezje. Naczało konca. Szczegóły o aresztowanej w Kijowie drukarni).

(W.) W tych sferach, z których głównie wam wiadomości dostarczam, jakoś cicho, spokojnie było przez chwilę. Po perjodzie, w którym mnóstwem wydawnictw tajnych jakby chciano dać dowód, że nihiliści rosyjscy mimo wszystkie porażki ani sił, ani energji nie stracili, po tym mówię peryjodzie na czas jakiś, na dni kilkanaście zacichły głosy podziemnej prasy. Krótki stosunkowo ten perjod był dosyć znaczący; dalszy spokój, dalsze milczenie, albo nowe odezwania się miały zaświadczyć, jak istotnie stoją sprawy. Dziś niestety rząd moskiewski nie może powiedzieć, aby wygrana po jego była stronie. Ani repressjami, ani liberalizmu blichtrem nie udało się caratowi wypchnąć swego najzaciętszego wroga z silnie zajętych pozycyj.

Po wydawnictwach, o których pisałem dosyć szczegółowo, ukazały się już nowe. Szczególniej ważnem było wydanie *„Zierna, roboczej kartki“* (listka). Za jego przykładem poszła frakcja *Narodnoj Woli* i wydała także w Petersburgu *Raboczuju gazetu* (gazetę robotniczą). Wykład zasad wyznawanych przez redakcją jest popularny, rozogniający, nie wątpliwie trafiający do umysłów ludu pracującego. Z wydawnictwami tego rodzaju rządowi moskiewskiemu wypadnie ściślej się rachować, niż sztyletowaniem lub zamachami.

Otrzymano tu także niektóre nowe zagraniczne wydawnictwa w tym rodzaju. Nie tyle ważnem dla sprawy rewolucji w Rosji, ile ciekawym jest zbiór poezyj Morozowa, wydany w Genewie (Stiekotworenija Mikołaja Morozowa). Mamy dowód, że członkowie komitetów wykonawczych i redaktorowie pism terrorystycznych bywają niekiedy z muzą w niezgorszych stosunkach. Nie-

Na poddaszu.

Poemat dramatyczny w jednym akcie

Aurelego Urbańskiego.

Osoby:

Marta, *wdowa.*
Stanisław, *jej syn.*
Joanna.
Michaś.

Rzecz dzieje się w Warszawie, na Solcu, w roku 1861, w mieszkaniu Marty, na poddaszu.

(Scena przedstawia ubogie mieszkanko rzemieślnika na poddaszu. W głębi, ku prawej (od widzów) drzwi wchodowe; z lewej warsztat stolarski; nad nim porozwieszanych trochę narzędzi. W ścianie z lewej, drzwi wiodące do drugiej izdebki; obok krzyż między dwiema palmami. — W ścianie z prawej okienko — przy oknie z boku uboga, drelichowa sofeczka. — Na przodzie sceny, ku lewej, stolik; na nim flasza z wodą i kilka przyborów do szycia. — Izba sprawia wrażenie niedostatku.)

Scena I.

Marta — Stanisław.

(Przy stoliku, twarzą do publiczności, siedzi Stanisław, blady, niemy. — Głowa oparta na skurczonych pięściach. Oczy błędne, o zaczerwienionych powiekach, wlepione w jeden punkt w powietrzu. — Z prawej strony stolika siedzi na zydelku Marta, ręczną zajęta robotą. — Z podniesieniem zasłony Marta kończy opowiadanie, którego Stanisław widocznie nie słucha.)

Marta.

..A pan Dwernicki, dłoń mu na ramieniu
Przed całym kładąc frontem, z iskrą w oku:
„Wiara!“—zawołał—„tak się bierze działa!
A ty, warszawskie dziecko, mój ty zuchu,
Jeśli ci starą Bóg zachował matkę,
Pisz jej: Ojczyźnie dobrzem się zasłużył!“
To mówiąc chwycił młodzieńca w ramiona,
A tym młodzieńcem był twój rodzic.... Płakał...
I pan Dwernicki płakał—i front cały...
A było to pod Stoczkiem.
I w lat kilka
Inwalid młody jednem cię ramieniem
Huśtał w pieluchach, do ojcowskiej piersi
Tulił... i płakał łzami uniesienia,
I skacząc w szale nucił: „Grzmią pod Stoczkiem
Armaty“...

(Urywa.)

Synu, oniemniałeś?—Łokciem
Przygniotłeś stół i patrzysz gdzieś, w powietrze...
Czy ty nie chory, Stasiu?

(Wstaje i dłonią dotyka mu czoła.)

Takiś blady,
A skroń ci pała... (*On siedzi nieruchomy.*)
Stasiu! Na Chrystusa
Rany—choć słowo!—Lękam się tej ciszy...
Milczysz, jak w grobie.

Stanisław, (*nie zmieniając postawy.*)

Matko, czy już w domu
Ni kropli...

Marta, (*krzyknąwszy, składa ręce.*)

Stasiu! Ty, bez miłosierdzia
Chłopcze! Przyrzekłeś wczoraj... wczoraj jeszcze...

(Z boleścią.)

O dziecko!

Stanisław, (*ponuro.*)

Mówią, że gdzieś, na dnie serca
Czasem się głodna wylęgnie pijawka....
I ssie... oh, ssie... Ja zalać chcę robaka!

(Uderzając pięścią w stół.)

Pić!

Marta.

Małoduszny! — Ja, siwa.. a w przyszłość
Pogodnem patrzę okiem, z wiarą w Boga.
Lepsześmy czasy przebyli... w dostatku...
W wygódkach żyła stara twoja matka,
A tyś jak panicz świątecznem odzieniem
Obudzał zazdrość rzemieślników... Boże!
Gdzież moje kwiaty—i słowiki moje?
Gdzież twa z książkami szafeczka — gdzie...
[wszystko?!
Dziś nędzy wiedźma dziką pieśń mi wyje —
I nie raz braknie kęsu chleba... Jednak
Pan Bóg miłościw... on nas nie opuści...

Stanisław, (*przyciskając pięść do skroni.*)

Oh, nie opuści! (*Z szyderstwem*) Opatrzność?!
[Gdym błagał:
„Roboty, ludzie!“—wzdychał chór pobożny:
„Niech Bóg opatrzy...“ On też mnie opatrzył!

(Śmieje się gorzko.)

Marta, (*z wysileniem.*)

Milcz... (*po chwili.*)
Bezrobocie! — Tyle już miesięcy
Walki i.. głodu!

Stanisław, (*nagle.*)

Gdzie Joasia?

Marta.

Biedna,
Biedna Joasia!... Wybiegła na Pragę;
Może jej przecie ręka litościwa
Powierzy jakie zajęcie... Sierotka!
Tak bliskiem było wasze połączenie—
Lecz... (*ciszej*) ha... Bóg nie chciał...

Stanisław (*gorączkowo*).

Szuba był?

(Marta drgnąwszy milczy).

Zamilkłaś?

(Wstaje — marszcząc brwi).

Szuba był?

Marta (*składając ręce*).

Stasiu! Dziecko me jedyne!
Głód — chłód — grób nawet, byle nie ten człowiek!

Stanisław.

Ty go nie lubisz, matko?

Marta (*kiwając głową*).

Czy go lubię?...
Oh, ledwie głód ostatnią mi pamiątkę,
Ostatni gracik z biednej tej izdebki,
Wywlókł — on, synu, jak zły duch —

Stanisław (*ponuro*).

Tak — żydzi
Porçki gwałtem żądali. Któż ręczył?
Kto stanął przy mnie — dłoń podał? — Opatrzność?!

Marta.

Zaręczył, prawda — raz jeden i drugi —
Potem —

Stanisław, (*nie patrząc na nią*).

Cóż potem?

Marta.

Pomnę... to w niedzielę
Było... On przywiódł ciebie po północy;
A ty... oh, synu... pierwszy raz pijany
Kląłeś!

(On chce mówić. Ona przerywa mu łagodnie).

Milcz... kląłeś...

(Tuląc go do piersi).

O mój jedynaku!
Głód — chłód — grób nawet, byle nie ten człowiek!

Stanisław (*ociągając się*).

Nie dręcz mnie, matko.

Maria.

Gdybyś odczuć zdołał,
Jakie katusze cierpię... ja... i biedne
Dziewczę to, co cię tak kocha, tak kocha!

Stanisław, (*chodzi niespokojny po izdebce*).

Cyt... Będzie lepiej. Będę miał pieniądze.
Dziś może, dziś.

Marta.

Zkąd?

Stanisław (*wymijająco*).

Sprawię jej sukienkę,
A tobie matko —

Marta, (*z ożywieniem*).

Stasiu — dziecko — jakto?
Więc Bóg litosny, Bóg dobry —

Stanisław, (*przerywając z gniewem*).

Bóg, matko,
Przestał już karmić ptaki. Świat już zmądrzał,
I On od głodnych odwrócił oblicze
I z bogaczami trzyma...

Marta.

Nie bluźń! Oby
Ciężką cię Bóg ten nie dotknął prawicą!
Nie z moich piersi ssałeś tę truciznę;
To twych przyjaciół nauki...

Stanisław (*gromko*).

Dość! — Gdyby
Szuba się zgłosił, czekam —

Marta (*z boleścią*)

W szynku!

Stanisław.

Muszę...
Co tam szynk, nie szynk! Ja spokoju szukam;
A mam pod sercem pjawkę, całe gniazdo
Pijawek! (*Gwizd na ulicy*)
Sza! Dziś brzęknę ci rublami!

(Wybiega).

Scena II.

Marta, (*potem*) Joanna.

Marta, (*wznosząc oczy ku niebu*).

Litości Panie!... Panie, miłosierdzia!

(*Wchodzi*) Joanna (*w czarnem, ubogiem ubraniu; na piersiach krzyż czarny, pamiątkowy*).

Marta (*na stronie*).

Ona. Oszczędźmy jej boleści... (*Głośno*). Wracasz?

Joanna, (*na stronie.*)

Nieszczęsna matka!... (*Głośno*). Dlaczego Staś
[wybiegł
Taki zmieniony?

Marta.

Staś chory. (*Uderza się w piersi*). Tu chory!

Joanna.

(*Zrzuca z głowy kapelusik i zbliżywszy się do niej, przyciska do ust jej rękę.*)

Matko ty moja — droga moja matko,
Jakżeś mi zbladła, jak cierpieniem drżąca!...
Powiedz mi, czemu słabe my, kobiety,
Strawić umiemy ból, co łonem targa;
Czemu, choć głód się po wnętrznościach wije,
Pogodną mamy twarz — a on?... O matko,
Ja się o niego lękam; ja się boję
Takiej źrenicy...

Marta.

Święta ty szczebiotko!
Widzę ja nieraz, jak jęk tłumiąc w piersi
Nucisz mu dumki; jak uśmiech skurczone
Kłamią twe wargi, by z czoła mu czarną
Spłoszyć zadumę.

Joanna.

A jednak on niemy...
Sine te usta nie znają uśmiechu...

Marta.

To przejdzie, dziecię. (*Całuje ją w czoło. Po chwili*).

Dano ci robotę?

Joanna, (*cichym głosem.*)

Nie, matko... (*kryje twarz na jej piersiach.*)

Marta.

Biada! Niech nas Bóg pocieszy!

(*Usuwa ją z lekka, ociera łzę z powiek i siadłszy przy stoliku bierze do rąk robótkę.*)

Długo bawiłaś, moje dziecię.

Joanna.

Rozpacz
Do Karmelitów zawiodła mnie, o tam,
Do źródła wszelkiej pociechy. (*Z ekstazą*) Świą-
[tynia

które z tych „terrorystycznych" rymów są wcale udatne i mają pewną wartość literacką. Większa część zawartych w tem wydaniu wierszy napisaną była w więzieniu, gdyż autor, jak wiadomo, był przytrzymany podczas procesu 193 i dopiero po wysłaniu na Sybir ratował się ucieczką.

Równie ciekawą, a ważniejszą od powyżej wspomnianych rymów jest spora kilkuarkuszowa broszura p. t. Naczało konca (Początek końca). Wypowiada się w niej poglądy na obecny stan rewolucyjnej partji w Rosji. Nie zaniedbuje też autor wypowiedzieć swoich nadziei co do przyszłości i rad o tem, jak dalej roboty skierować należy. Broszura zdaje się pochodzić z obozu czornopieriedielców; wiele tylko tam przymieszek z poglądów dawnej frakcji buntarskiej... Autor o mało, że nie proponuje tworzenia jakichś czajek rozbójniczych i co najmniej, dosyć dziwny jest w swoich wywodach.

Zaledwo teraz mam możność powiadomić was o paru szczegółach w sprawie aresztowanej drukarni w Kijowie.

Pisma polskie i zagraniczne doniosły o znalezieniu u osób aresztowanych programu południowo-rosyjskiego związku robotniczego i [illegible] proklamacyj przygotowanych dla rozrzucenia po zamordowaniu [illegible]. Rzecz miała się tak: Wspomniany wyżej program tem się różni od tych, które czytelnikom Dz. Pol. podał, że w jednym z punktów jako środek bardzo skuteczny dla dopięcia wytkniętych celów uważa „terror ekonomiczny." Punkt ten programu poczęto wprowadzać w życie. Dyrektorowi zbrojowni rządowej posłano minimum żądań: 1) podwyższenie płacy robotniczej, 2) zmniejszenie godzin roboczych i 3) ludzki stosunek do robotników. Dyrektor miał się nastraszyć i w pierwszej chwili zadość żądaniom uczynić. Potem wszakże wszystko w niepamięć poszło. Wysłano tedy trzy ostrzeżenia p. dyrektorowi, a skoro przekonano się, że i to nie przyniosło pożądanego skutku [illegible] wyrok śmierci i posłano go także owemu panu... Niebawem wszakże żandarmerja z całą energją poszukiwała drukarni, z której pochodziły owe nakazy i ostrzeżenia, wpadła na jej ślady i pochwyciła niedawno drukarnię, ale i parę osób w niej pracujących.

Nazwiska aresztowanych dokładnie nie są mi jeszcze wiadome; donieść tylko mogę, że między nimi znajduje się pewien urzędnik policyjny, u którego na składzie wielką ilość tajnych i zagranicznych wydawnictw pochwycono.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 12. lutego. Proces 16 socjalistów skończył się dzisiaj. Już w toku rozprawy odstąpiła prokuratorja od oskarżenia przeciwko trzem, którzy przy odbieraniu z Londynu odezw, ukrytych w trzcinie bambusowej, używani byli widocznie tylko za narzędzie. Przysięgli zaś orzekli winę zdrady stanu tylko u redaktora Waleczki, a zakłócenia spokojności publicznej u Fryderyka Hoferstadta. Pierwszego skazał trybunał na 4 lata, a Hoferstadta na 6 miesięcy więzienia.

Z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej należy zapamiętać, że dr. Beer, krytykując Lienbacherowski projekt skrócenia przymusu szkolnego, dowodził słusznie, iż zamiarem tego projektu jest obniżyć poziom oświaty ludu. Promber zaś zainterpelował Conrada, czy prawdą jest, że wszystkie rady szkolne oświadczyły się za utrzymaniem 8-letniego obowiązku. A w dalszym ciągu swej mowy rzekł: „Panowie chcecie, aby Austrja mniej wydawała na szkoły. Wymowną ilustracją tego żądania jest, że bezpośrednio przedtem w Izbie uchwalono ustawę o lichwie, a przecież oświata i wykształcenie jest daleko lepszym środkiem na lichwę i pijaństwo, niż ustawa o lichwie i pijaństwie, które mniej więcej pozostaną na papierze!" Interpelację Harracha, o zapisywanie Czechów na Niemców w Wiedniu, przerywano głośnym śmiechem, a Tagblatt uważa, że urzędnicy wiedeńscy dopuścili się strasznej defraudacji na Czechach.

Poseł Martusiewicz, ciężko chory, złożył mandat członka komisji Izby poselskiej do projektu o uposażeniu duszpasterstwa.

Fremdenblatt pisze: Konferencja zapowiedziana w traktacie berlińskim w celu uregulowania sprawy kolei żelaznej austrjacko-serbsko-bułgarsko-tureckiej, ma rozpocząć narady swoje w Wiedniu d. 1. marca. Wezmą w niej udział czterej reprezentanci pomienionych krajów.

Zaprojektowana zmiana jednego okręgu wyborczego w Galicji, tyczy się okręgu tego samego, z którego jest teraz wybrany p. Rowalski. Ponieważ w Żydaczowie został utworzony sąd powiatowy, przeto do ustawy wchodzi nazwisko Żydaczowa bez dalszych konsekwencyj, albowiem granice całego okręgu pozostają te same, co dziś. — Dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie wstawiła komisja budżetowa 16.500 zlr.

Na Wiedeniu (IV. okręgu w Wiedniu) rada szkolna miejscowa wybrała była swoim przewodniczącym p. Pinsa Twardowskiego, radcę finansowego. Przy konskrypcji obywatel ten podał jako język konwersacyjny „polski". W lot doniesiono o tem *Nowej Pressie*, i ta podniosła straszne larum na taką zbrodnię. Pan Twardowski ulękł się szykan i złożył swój mandat. Lecz jak dziś donoszą, [illegible]. Zebrała się bowiem rada szkolna miejscowa, i jednogłośnie wyraziła ubolewanie, iż niekompetentni agitatorowie mieszają się do spraw obywatelskich i sieją niezgodę.

Uwagi godny fakt podaje *Politik*: W Littai (w Krainie) starosta Niemiec, nazwiskiem Vestenek wspólnie z kilku przyjaciółmi także Niemcami, upiwszy się, wybił okna innemu urzędnikowi Słoweńcowi, którego nie lubiano dla tego, iż się sprzeciwiał śpiewaniu pieśni „Wacht am Rhein." Do wybicia okien należał także komendant miejscowego posterunku żandarmerji.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 12. lutego. Skobelew donosi telegrafem z Ashabad pod datą 7. bm.: „W skutek odezwy wydanej do Teków, ażeby wracali do swych koczowisk, Tekowie poczęli już się ściągać z pustyn i oddawać broń swoją w ręce władz rosyjskich. Dotąd wróciło 7000 rodzin. Saphi Khan, Kudaiwerdy Khan i inni chanowie, znajdują się w naszym obozie, przez co i reszta ludności została pociągniętą. Rodziny zebrane pod Geok-Tepe, zostaną wkrótce wysłane do miejsc, w których poprzednio przebywały, przyczem rozdane im będą rozmaite rzeczy, kibitki, żywność i sprzęty gospodarskie, które wpadły były w ręce nasze. Na pomocy lekarskiej również nie będzie im zbywać. Wkrótce zarządzone zostaną środki dezinfekcyjne w Geok-Tepe i okolicach jego. Według obliczeń ściśle pochowano pod Dengil Tepe przeszło 6400 trupów tekińskich, a z 8000, co były w Geok-Tepe, 2000 poległo od naszej pogoni. Stan zdrowia żołnierza jest zadawalający." — Według *Nowosti* sam Skobelew [illegible] Bami.

Odeskij Wiestnik odbiera z Czernichowa wiadomość, że po odczytaniu przez przewodniczącego zgromadzenia ziemstwa gubernialnego, protestu gubernatora przeciw wybraniu zesłanego na wygnanie w drodze administracyjnej pana Petrunkiewicza, na członka gubernialnej rady ziemskiej, i po uchwaleniu wniosku, ażeby dla rozpatrzenia tej sprawy wysadzoną została specjalna komisja, członek rady Siłakow prosił o odczytanie wprzód oświadczenia członka rady Lindforsa, podpisanego przez 37 innych członków. [illegible] na jego trudne położenie i ażeby oba podania odesłane zostały do zaopinjowania komisji. Wybrano tedy komisję z 25 osób dla osądzenia sprawy Petrunkiewicza. Na następnem posiedzeniu (20. stycznia), odczytano sprawozdanie komisji [illegible] oświadczenie podanem przez Lindforsa i 37 innych członków, które to oświadczenie, po otrzymaniu wzmiankowanego protestu gubernatorskiego, pospieszyło podpisać jeszcze 8 innych członków, zgromadzenie większością 64 głosów przeciw 2, orzekło, iż wybór Petrunkiewicza na członka uważać należy za zupełnie legalny, w skutek czego należy ponownie starać się, ażeby rząd wracając z wygnania Petrunkiewicza, dał mu tem możność spełniania obowiązków obywatelskich, do których powołanym został przez Ziemstwo."

Bliższych szczegółów o tej sprawie nie znajdujemy w pismach petersburskich, ale z tego, co mamy, możemy już powziąć dostateczne o niej wyobrażenie i śmiało zdefinjować ją jako pierwszą prawdziwą rewoltę ziemstwa przeciw rządowi. Nigdy ziemstwo żadnej innej gubernji nie występowało tak odważnie przeciw rządowi. I dziwić się tylko należy, dla czego Katków dotąd jeszcze nie napisał, że to duch polski pokutuje w Ukrainie zadnieprskiej, i że tylko w takiej gubernji Czernichowskiej może się dziać coś podobnego. I miałby rację Katków. Tradycje wolności, czasów hetmańskich, dotąd tam tleją. Sprawa Petrunkiewicza nabiera jeszcze większego znaczenia, że jednocześnie, jak donosi *Gołos*, Czernihowianie postanowili ponownie przypomnieć rządowi konieczność równouprawnienia języka ruskiego.

Mołwa odbiera wiadomość z Kijowa, że tam niecierpliwie oczekują nadejścia pozwolenia na wydawanie w języku ruskim dziennika *Łuna*. Pozwolenie na wydawanie *Łuny*, dodaje od siebie *Gołos*, jest tem bardziej pożądanem, z powodu, iż przez całe lat 5 w Kijowie nie śmiał się okazać choćby najmniejszy szpargał w języku krajowym; najniedorzeczniejsze pogłoski (?) poczęły się rozpowszechniać i znajdywać wiarę, przeciw czemu może tylko skutecznie zapobiedz pismo wychodzące w języku rodzinnym".

Mieszkańcy gubernii Kazańskiej także korzystają z pierwszej lepszej sposobności, ażeby się upomnieć o lepsze prawa u rządu. Onegdaj zanotowaliśmy projekt p. Koresakowa docenta na uniwersytecie kazańskim, dziś znajdujemy w *Gołosie* fakt niemniej interesujący: „Dnia 14. (26) stycznia, jak donosi wychodzący w Moskwie *Kurjer Rosyjski*, rozpoczęły się w wielkiej aktowej sali uniwersyteckiej publiczne lekcje Towarzystwa archeologicznego. Dla lekcji swej profesor uniwersytetu Szpilewskij obrał temat o dawniejszych „senatorskich rewizjach" w gubernii kazańskiej. Rzecz sama przez się sucha i niezbyt zajmująca dla szerszej publiczności, lecz gdy lektor wskazał, iż tylko *zupełnie wolne słowo*, może dać pojęcie rządowi o potrzebach istotnych kraju, i że ono tylko jest w stanie przyczynić się do utworzenia wielkiego państwa z wielojęzycznej Rosji, że zatem niezbędnem jest nadanie zupełnej wolności prasie prowincjonalnej, publiczność ożywiona, jakby iskrą elektryczną, pochwaliła oświadczenie to **przeciągłym grzmotem oklasków**.

Opuszczając gubernię Woroneżską dla udania się na rewizję do gubernji Tambowskiej, senator Mordwinow nie przyjął na pożegnanie żadnej uczty lub balu. Zgodził się tylko być na obiedzie u miejscowego biskupa prawosławnego. „Rezultat rewizji odbytej w gubernji Woroneżskiej, dotąd nie wiadomy; wszystko się trzyma w jak największej tajemnicy", dodaje *Gołos*.

W kraju Zakaukazkim, pisze tenże sam dziennik, coraz częściej zdarzają się napady ludności miejscowej na żołnierzy naszych. Niedawno w okolicach m. Signy uległ podobnemu napadowi żołnierz Kaprusza; napadło na niego trzech ludzi z żądaniem, by oddał im naboje; Kaprusza począł się bronić, napadający wtedy dali kilka strzałów i ciężko go zranili.

Podobny napad odbył się w Kamieńcu podolskim na żołnierza stojącego na warcie przy składzie nabojów artyleryjskich. Strzelono do żołnierza chcąc się go pozbyć, ale nie trafiono.

Rajewskij, dyrektor kancelarji gubernatorskiej przy b. generał-gubernatorze Czertkowie, został uwolniony ze służby. Na jego miejsce nominowanym został p. Nowikow, członek urzędu spraw włościańskich w gubernji podolskiej.

W przeszłym tygodniu wysłanem zostało z Odesy pozwolenie do powrotu dwóm osobom, które w latach 1879 i 1880 zesłane były na wygnanie w drodze administracyjnej, a mianowicie: urzędnikowi odeskiego kantoru banku państwowego, koleżskiemu radcy Andrejewskiemu, który był przedtem nauczycielem w Kazaniu, i zecerowi Włodzimierzowi Ostrowskiemu; wolno im gdzie zechcą zamieszkać, byle nie w stolicach i w obrębie generał-gubernatorstwa odeskiego.

O północy z 6go na 7go bm., dyrektor petersburskiego instytutu historyczno-filologicznego, udał się jak zwykle w obchód po salach sypialnych w towarzystwie inspektora, dla przekonania się, czy wszyscy studenci na miejscu i czy wszystko w porządku. Zaledwie wszedł do drugiej sali, wnet w pierwszej z pod kołder poczęto świstać i krzyczeć; gdy przeszedł do trzeciej, taż sama kocia muzyka rozpoczęła się w drugiej itd. Nazajutrz rozpoczęło się śledztwo. Dyrektor żądał wskazania hersztów, a kocią muzykę i w ogóle „ducha buntowniczego," przypisywał czytaniu przez studentów „podziemnych piśmideł i w ogóle brzydkiej prasy." Studenci nie wydali nikogo, dyrektor ruszył z raportem do ministra oświaty Saburowa; za powrotem ponownie zebrał studentów i oświadczył, iż minister wielce z postępowania studentów nie kontent. Sprawa w toku, a tymczasem *Gołos* pospiesza z takim komentarzem do niej: „Powody swawoli studentów w rzeczonym instytucie leżą jak na dłoni — już nieraz przecież mówiono o niefortunnym stanie pedagogicznem zakładu tego i o innych rzeczach niepięknych, jakie się w nim dzieją. Żałujemy mocno, że dyrektor zajściu powyższemu stara się nadać barwę polityczną."

Półoficjalny dziennik *Nordd. Allg Ztg.* napadł był nie dawno, jak wiadomo na prasę i społeczeństwo rosyjskie, za złe ich usposobienie względem państwa niemieckiego; może się to źle skończyć, powiada *Nordd, Allg. Ztg.*, a wtedy pozna Rosja co to jest potęga niemiecka i t. d. „Zkąd ten animusz wojenny, zkąd te napady niespodziane woła *Gołos*, gdy prasa rosyjska niczem ku temu nie dała powodu ostatniemi czasy?..." A dalej tak mówi: „Winę tego złego usposobienia względem Rosji *Nordd. Allg. Ztg.* składa na podróżnych rosyjskich i potem od tych podróżnych robi raptem skok do wojny i grozi potęgą niemiecką! Czyż *Nordd. Allg. Ztg.* nie widzi, że nadużywa w sposób lekkomyślny półurzędowego znaczenia swojego? Jeśli to tylko manewr polityki wewnętrznej przeciw niemieckiej liberalnej prasie, to w takim razie szczególniejsze to wystąpienie dziennika *Nordd. Allgemeine Ztg.* sprawić może tylko wrażenie komiczne; jeżeli zaś groźba względem Rosji, to nie jesteśmy w stanie wybrać stósownego a dość dobitnego wyrazu dla scharakteryzowania nieprzyzwoitości, jakiej się dopuściła wspomniona gazeta. W każdym razie dziwny to ton dla gazety półurzędowej, obowiązkiem której jest mieć i więcej taktu i więcej roztropności."

KRONIKA.

Lwów 14 lutego.

Marszałek dr Zyblikiewicz był w sobotę na obiedzie u namiestnika hr. Potockiego, a wieczorem odjechał pociągiem pospiesznym do Krakowa. Liczne grono znajomych odprowadziło go na dworzec kolejowy.

Dyrekcja kolei lwowsko-czerniowieckiej donosi nam: Zaspy śnieżne między stacjami Turka i Kołomyją zmusiły nas do zastanowienia wczoraj z wieczorem ruchu pociągów osobowych i towarowych między Stanisławowem i Kołomyją. Przeszkoda ta będzie prawdopodobnie do dzisiejszego wieczora usunięta. Lwów 14. lutego. *Dyrekcja.*

Z kolei Karola-Ludwika. Ruch towarowy między Krasnem a Podwołoczyskami przerwany. Doniesiono o zaspach śnieżnych między Tarnopolem a Jezierną i między Tarnopolem a Podwołoczyskami.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych odbędzie się d. 22. lutego 1881 o godzinie 3. po południu w lokalu towarzystwa przy ulicy Kopernika liczba 28.

Kronika karnawałowa. Ubiegła sobota była wielkim dniem sezonu; książę-karnawał rozhulał się, oskrzydlił tysiąc par i według obliczenia pewnego statystyka zaaranżował mazura na siedmnastu parkietach publicznych i prywatnych. Najgorzej na tem wyszła panna K. Morzkowska; sobotni jej benefis w „Cyruliku sewilskim" przedstawiał smutny widok, smutny z powodu małej liczby słuchaczy a jeszcze smutniejszy z powodu detonującego otoczenia, w jakiem benefisantka śpiewała. — W szeregu zabaw przedwczorajszych na szczególniejszą zasługuje wzmiankę bal młodzieży handlowej w salach kasyna miejskiego, bal w wielkim stylu, który uczestnikom jego długo pozostanie w pamięci. Już przed godz. 9tą roiły się w salach zastępy ochoczych tancerzy; oficjalnie rozpoczęto bal o godz. 9½ polonezem, któremu przodował dyrektor stowarzyszenia młodzieży handlowej p. St. Markiewicz z żoną zastępcy dyrektora p. Gubrynowiczową. Do kadryla pierwszego stanęło par 136 i musiano tańczyć w obydwu salach; w mazurze uczestniczyło par 120 — imponujące to cyfry! Tańcami kierowali wzorowo pp. Łaba i Wł. Stachiewicz; nielada to zadanie, taką masę utrzymać w karbach symetrji i harmonji choreograficznej. Goście, przyjmowani u wchodu przez członków komitetu, wstępowali do gustownie ozdobionej sali głównej, na której środku wytryskała fontanna z wody kolońskiej. P. Markiewicz wręczał gospodyniom odznaki: pięknie wykonane bukieciki konwalji ze wstążkami bordeaux z napisem: Bal młodzieży handlowej dnia 12. lutego 1881. Odznaki te równie jak i porządki tańców, gustownie zaopatrzone w emblemata kupieckie były wyrobu krajowego, co z uznaniem notujemy. Niektórzy z mężczyzn wystąpili w strojach narodowych; w toaletach damskich, świetnych, może za świetnych na owe stereotypowe „ciężkie czasy" kupców naszych, przeważał kolor biały. Jakie zresztą było usposobienie na balu, jak się przejęto powołaniem wesołej nocy karnawałowej, najdrastyczniej dowodzi fakt, że o godz. 7ej rano tańczono białego mazura w par 70. — Nie tak szumnie, lecz za to z gracją i dystynkcją odbył się w sali redutowej wieczorek galowy Towarzystwa muzycznego. Do kadryla stanęło par 42 i bawiono się ochoczo do późnej godziny. W czasie pierwszego kadryla chór męzki Tow. muzycznego odśpiewał kompozycję Engelsberga a następnie Balladę żab Genego. — Z piętnastu zabaw prywatnych trudno nam drukować sprawozdanie; niechaj żyją w tradycji ustnej, pokąd nie znikną w popielcowej toni. — Na zakończenie podajemy wiadomość, że dnia 16. i 26. lutego odbędą się na dworcu kolei Karola Ludwika wieczorki z tańcami, urozmaicone produkcjami muzycznemi. Wieczorki te mają od dawna chlubną reputację.

Inspektorami okręgowymi szkół w Galicji mianowani zostali pp.: w Wadowicach Alfred Ruciński; w Myślenicach Aleksander Duchowicz; w Nowym Sączu Ludwik Malecki; w Gorlicach Roman Andrusikiewicz; w Bochni Władysław Etgens; w Tarnowie Franciszek Habura; w Pilznie Józef Krzanowski; w Ropczycach Stanisław Kapłański; w Jaśle Adolf Szostkiewicz; w Mielcu Józef Chmielewski; w Rzeszowie Konstanty Steczkowski; w Sanoku Jarosław Bielawski; w Przemyślu Klaudiusz Petryka; w Jarosławiu Leon Dąbrowski; w Mościskach Kornel Freund; w Samborze Herman Kulisz; w Drohobyczu Erazm Fangor; w Stryju Julian Skwirzyński; w Kałuszu Dymitr Mochnacki; w Gródku Mikołaj Gabrigel; we Lwowie Bolesław Baranowski; we Lwowie (okręg szkół ludowych wiejskich) Józef Kerekjarto; w Sokalu Józef Spies; w Żółkwi Filip Siarkiewicz; w Złoczowie Józef Sąsiedzki; w Brzeżenach Józef Bissinger; w Rohatynie Ludwik Podhalicz; w Tarnopolu Emil Michałowski; w Husiatynie Jerzy Schäfer; w Zaleszczykach i na okręg czortkowski Aleksander Ruszczyński; w Śniatynie Franciszek Howorka; w Kołomyi Tytus Słoniewski; w Nadwórny Tomasz Pelwecki a w Stanisławowie Jan Rożałowski. Wielu z wymienionych powyżej inspektorów piastowało dawno już nadane im posady. Obecne więc mianowanie ministerstwa oświaty uważać należy za potwierdzenie zajmowanego przez nich stanowiska.

Prezydjum namiestnictwa rozpisuje wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki na 10. marca br. Wybór ten będzie przeprowadzony w Samborze, a godzina i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im we właściwym czasie będą doręczone. Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwow.*

(g) **Środki przeciw lichwie.** Nader miłą niespodziankę sprawiło starostwo rudeckie lichwiarzom, trudniącym się pożyczaniem pieniędzy na zastawy za opłatą procentów wygórowanych. Postarawszy się cichaczem za pośrednictwem żandarmerji o wykazy dokładne włościan i lichwiarzy, zostających ze sobą w interesach wspomnionych, zarządziło rewizję w pomieszkaniach panów finansistów, zabrało zastawy jako *corpora delicti*, a następnie zasądziło szanownych przyjaciół ludu, nie mogących się wykazać koncesjami, na kary pieniężne od 30—150 zł., które to orzeczenia namiestnictwo w tych dniach zatwierdziło. Osoby grzywnami dotknięte, wyłącznie żydzi, będą miały nadto sposobność objawienia wobec sądu powiatowego w Komarnie swoich zapatrywań pod względem godziwości praktykowanej stopy procentowej, a nareszcie będą się musiały, jakkolwiek prawdopodobnie niechętnie, poddać wymiarowi podatku dochodowego od wykazanych interesów pieniężnych.

(m) **Cenny rezultat bezrobocia.** Regulamin Koła polskiego jest tak misternie ułożony, że nie każdemu posłowi dozwala brać czynny udział w życiu parlamentarnem. Większość delegacji oddała sprawy publiczne w ręce niewielkiej liczby posłów i wybiera do komisyj tylko tych, którzy złożyli niezbite dowody przejęcia się zasadami konserwacji obecnego stanu rzeczy. To też deputowani, którzy kiedykolwiek zdradzili zapatrywania liberalniejsze, skazani są na bezczynność i milczenie grobowe, nudzą się, ziewają i są tylko częściami składowemi maszyny do głosowania. Nie każdy jednak człowiek potrafi żyć bezczynnie i oddawać się próżniactwu; dla tego nie można się dziwić, że poseł Józef Krzysztofowicz podczas sesji bieżącej zwrócił uwagę szczególną na objawy przy zapaleniu ócz u koni, i na podstawie badań gruntownych wydał sumiennie opracowaną, i ilustracjami zaopatrzoną broszurę pod tyt. „Entstehung, Entwickelung und Heilung der periodischen Augenentzündung (Mondblindheit) bei Pferden. Wien. Faesy & Frick. 1881) — którą hodowcom koni gorąco polecamy.

Wydział gospodarczy III. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich uchwalił ostatecznie, że zjazd odbędzie się w dniach od 21. do 25. lipca r. b., t. j. bezpośrednio po zjeździe pedagogów, odbyć się mającym w Krakowie w dniach 18., 19. i 20. lipca, przez co niejednemu z uczestników zebrania walnego pedagogicznego dana będzie sposobność wzięcia udziału w zjeździe lekarskim i przyrodniczym. Prócz tego na ostatnich 4 posiedzeniach Wydział gospodarczy zajmował się rozsyłaniem zaproszeń na zjazd i zastanawiał się nad sekcjami, na jakie wypadnie zjazd podzielić. Następnie wydział w zasadzie uchwalił, że ze zjazdem ma być połączona, podobnie jak w r. 1869, wystawa przyrodniczo-lekarska, którym to przedmiotem zajmuje się specjalna komisja pod przewodnictwem dyrektora muzeum techn. przemysłowego krak. dra Baranieckiego. Do wykładów w sekcjach zjazdu zgłosiło się dotychczas 8 lekarzy i 6 przyrodników, a liczba ta jest oczewiście tylko małym ułamkiem tych wszystkich, którzy na zjeździe prace swe przedstawią, gdyż termin zgłaszania się naznaczony jest aż do końca maja rb. Szczegółowy program zjazdu ogłoszony będzie również w maju roku bież.

Wszystkie czasopisma polskie upraszamy o powtórzenie tej wiadomości.

Dr. Janikowski, przewodniczący. *Dr. Jan Rosner*, sekretarz.

Stowarzyszenie czerwonego krzyża. — W piątek dnia 11. b. m. odbyło się w biurze czerwonego krzyża przy nadspodziewanie licznym współudziale zaproszonych dam pierwsze walne zgromadzenie stowarz. dam patr. pom. czerw. krzyża. Pan namiestnik powitał zgromadzone panie i przedstawił w krótkości cel zebrania, poczem radca Biesiadecki odczytał statut zatwierdzony przez ck. namiestnictwo, który en bloc przyjęty został. Do zarządu składającego się z 20 członków zostały wybrane panie: Dawidowa Abrahamowiczowa, bar. Döpfnerowa, Friedowa, bar. Haydiowa, Markiewiczowa, Piętakowa, hr. Marja Potocka, Roińska, hr. Rusocka, ks. Adamowa Sapieżyna, Schaffowa, Schattauerowa, bar. Schenkowa, Semilska, hr. Siemieńska, Szeparowiczowa, ks. Thurn-Taxis, Wernerowa, Zachariewiczowa i Zaleska. Na cenzorów rachunkowych wybrano tych samych panów, którzy są w stowarzyszeniu mężczyzn cenzorami. Po ukończeniu walnego zgromadzenia ukonstytuował się zarząd wybrawszy na prezydentkę hr. Marję Potocką, na zastępczynie ks. Adamową Sapieżynę i Wł. Zaleską.

Sprawozdanie to niech służy zarazem jako sprostowanie wzmianki, w ostatnim numerze *Dziennika* umieszczonej.

P. Jan Gall, rodak nasz, wydał w Lipsku u Lenckarta zeszyt pieśni z towarzyszeniem fortepianu, z których szczególnie podoba się pieśń o dziewczynie z różowym buziaczkiem (Mädchen mit dem rothen Mündchen).

† Amelja z hr. Grudzińskich Szółdrska zmarła przed tygodniem w Gołębinie w Wielkopolsce. Dom jej był domem przytułku dla nieszczęśliwych i dla sierot, i była ona prawdziwą matką dla włościan w swej majętności.

Asystent uniwersytetu warszawskiego przy katedrze chemji technicznej, p. Bronisław Pawlewski, na odjezdnem do Lwowa, gdzie ma objąć docenturę na politechnice, żegnany był serdecznie przez młodzież warszawską, która wręczyła mu piękne album z fotografjami i napisem: „Światłemu i uczynnemu przewodnikowi 9. lutego 1881."

Ogólny przychód z balu danego dnia 8. bm. na korzyść szpitala św. Zofji, uczynił 2043 zł. 41 ct., z tego poszło na wydatki 193 zł. 41 ct., pozostało zatem czystego dochodu 1850 zł., co się podaje do wiadomości pań i panów komitetowych.

W sprawie zjazdu technologów polskich odbiera *Dziennik Poznański* pismo następujące:

Podaną w nrze 30. *Dziennika Poznańskiego* wiadomość, iż technicy lwowscy zamierzają urządzić we Lwowie zjazd techników polskich z wszystkich dzielnic kraju, ze szczerem witam zadowoleniem. Nowy to a wymowny dowód żywotności narodu naszego i nikt nie zaprzeczy, że podniesienie stanu technicznego i postawienie go na wysokości, jaka mu w społeczeństwie naszem przynależy, tylko przez łączność wszystkich adeptów techniki, a mianowicie przez osobiste zapoznanie się i żywem słowem wypowiedzenie tego, co w każdej poszczególnej części kraju rozwojowi i podniesieniu stanu tego staje na przeszkodzie a następnie obmyślenie środków zaradczych.

Za jeden z przedmiotów, które zaprojektowany zjazd zajmować powinny, na razie uważam sprawę ułożenia słownika technicznego w celu wyrugowania obcych nazw, pojęć i przedmiotów a zastąpienia ich czysto polskiemi, wszystkim nam zrozumiałemi.

Sprawa to wcale nie łatwa i wiele czasu wymagająca, poruszam ją jednak teraz już, ażeby pobudzić interesowanych do bliższego nad nią zastanowienia się.

Poznań 11. lutego 1881. *A. Krzyżanowski.*

„Tygodnia polsk" nr. 7 zawiera: Dumcio mój sąsiad, powieść Sewera. Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza. Pod krzyżem, wiersz przez Czesława. Kronika tygodniowa. Ostatnia wyprawa do Tybetu pułk. Przewalskiego. Piśmiennictwo polskie przez J. W. Wdowiszewskiego. Wiadomości z kraju i ze świata. W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo ark. 7.

Wyciąg z raportu inspekcji ck. policji z dnia 13. lutego. Józef Mazurkiewicz czeladnik szewski po dokonanej kradzieży różnych sukien i

---

Czarnym obita kirem; w środku nawy
Ubogi stanął katafalk, a na nim
Wieńców się piętrzył stos, i pośród wieńców
Nazwisk jaśniały zgłoski — ach, rzęd nazwisk
Tych męczenników, których krew niewinna
Króla Zygmunta zbroczyła kolumnę.
[illegible] przy ołtarzu modły
Jęcząc... i cisza była uroczysta
W tysięcznym tłumie... to smętarna cisza!
Wtem nagle — z bolem przytłoczonych piersi
Ryknęła skargą pieśń, co wstrząsa Niebem,
Ten Chorał zgrozy, co z pożarów dymem,
Z kurzem krwi bratniej woła: Pomsty, Panie!
I taki jęk zawodził po ołtarzach,
I taki płacz uderzał w nieme krzyże,
Że w tym ogromnym boleści nadmiarze,
Że w tej o krwawych płomieniach pożodze
Drobna iskierka mego bolu — zgasła...

Marta.
Bóg z wami.

Joanna.
Nagle, gdy pieśni wyrazy
Żarem się rwały z ust mych, gdy myśl cała
Tam była... w górze, — (*Żywo*) — jakaś dłoń
[ramienia
Mego dotknęła. Spojrzę — to był matko...
To był... przyjaciel Stasia.

Marta.
Szuba?

Joanna.
On był.
Wzrok mój go zmięszał. Skłonił się — i w tłumie
Gęstym utonął.

Marta.
Co zamierzał?

Joanna.
U drzwi
Kościoła, gdy już tłum ruszył ponury,
Nowe dotknięcie kroki me wstrzymało.
Był to poczciwy Michaś. „Nie idź" — szepnął
I na ramieniu mem, krzyż mały, kredą
Znaczony wskazał.

Marta.
Znak krzyża?

Joanna.
O matko!
Są w tej owczarni wilcy w owczej skórze,
I skrycie pełnią podłe swe rzemiosło;

A czyje barki krzyżem takim znaczne,
Ten wprost z kościoła —

Marta.
Ha, do cytadeli?!

Joanna.
I — w Sybir.

Marta.
Przebóg... Więc pieśń im już groźną?
Więc dziś modlitwy echem jest — katorga?!

Joanna.
Pieśni tej echem, matko, to — brzęk kosy...

Marta, (*zrywając się*).
Szuba w kościele?... Znak krzyża?... Ty mówisz,
Że on, ten straszny człowiek, ten ohydny
Stasia powiernik... Dziecko! Czy ty myślą
Objęłaś całą zgrozę tego słowa?
Dziecko! Wzrok często myli, a ty kłamiesz!
Powtórz...

Joanna.
Tak, matko — on.

Marta.
Wszechmocny Boże!
Mój syn, jedynak, wciąż z nim, tym nieszczę-
[snym!
Dzień i noc razem, razem przy... kieliszku!
Takież to sobie szuka przyjacioły
Syn weterana z pod Stoczka?... O wstydzie!
On mu pożycza... Boże, grosz ten krwawy
Ulgę nam niesie... Ten okropny człowiek
Stasia mi mego w rynsztok trąci! Tak... tak...
Przed chwilą jeszcze Staś wspominał ruble...
(*Szukając w pamięci gorączkowo*).
Mówił: pożyczy... Nie, on nie tak mówił...
Nie pomnę...
(*Łamiąc ręce*).
Nie chcę, by mu **on** pożyczał!
Nie chcę!.. Wyrzucę oknem!... Skonam z głodu!
Stasiu!... Mój synu!... Stasiu!
(*Zarzuca szal na siebie*).

Joanna.
Dokąd, matko?

Marta.
Ja? Do kościoła. Nie, nie... Siwe włosy
Włóczyć mi we dnie przyszło po szynkowniach
Za jedynakiem!... Prędzej! Prędzej!...
(*Wybiega*).
(C. d. n.).

obuwia na szkodę swego majstra R. R. znikł ze Lwowa. Skradziono panu M. W. z przedpokoju l. 9 plac Marjacki wojskowy płaszcz i futro damskie z czarnem pokryciem i kołnierz z mankietami tumakowymi; panu W. z pomieszkania 4 łyżeczki srebrne u panu J. A. łyżkę srebrną; pani A. Z. z kieszeni paltotu niemiecką książkę do modlenia oprawioną w skórkę oślą, koloru lapisowego z 2 klamrami złotemi a panu K. H. psa jamnika czarno-żółtego. — Złożono w policji beczułkę prowidel porzuconą przez ściganego złodzieja i worek napełniony bielizną ze znakami S. Z. tudzież znalezioną kartkę loteryjną z wygranem ternem i książkę pod tyt.: Spekulanci i oszuści czyli walka o byt.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 14. lutego „Spirytyści" komedja w 4 aktach z niemieckiego G. Mosera, przekład C. Danielewskiego.

Donna Juanita, operetka Suppego, którą w „Carltheater" w Wiedniu kilkadziesiąt razy przedstawiono, będzie pierwszą nowością w operetkowym repertoarzu dyrekcji p. Miłaszewskiego. Przekładu podjął się p. Anreli Urbański.

Kraków 12. lutego. Komitet balowy rozwinął już całą działalność, aby bal na cześć Marszałka krajowego wypadł jak najświetniej. Bal ten odbędzie się d. 28. lutego w górnych salach Sukiennic i połączony będzie z kostiumami narodowemi, najwięcej wieśniaczemi ze wszystkich stron Galicji. Nie będzie to jednak bal kostiumowy, gdyż można w nim udział wziąć i w zwykłym stroju balowym. Ażeby zaś zapewnić dostateczną ilość par w kostiumach, zawiązały się w tym celu dwa komitety, jeden z dam, drugi z mężczyzn. Zaproszenia wysyłane będą do wszystkich rad powiatowych.

Dr. Alfred Obaliński, prymarjusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, otrzymał na ostatniem posiedzeniu tutejszego wydziału lek. uniw. krakowskiego veniam legendi jako docent prywatny chirurgii, po uczynieniu zadość wszystkim wymogom prawnym.

Zakliczyn 11. lutego. W mieście i okolicy szerzy się ospa, a dzieci szkolne jako też i starzy umierają bez najmniejszej pomocy lekarskiej. Z tego powodu szkoła została zamkniętą. Z upragnieniem oczekujemy, aby starostwo w Brzesku wysłało lekarza na miejsce w celu zbadania epidemji, dla któregoby właściciel Zakliczyna, hr. Lanckoroński, ofiarował mieszkanie i opał.

Stanisławów 10 lutego. Umarł tu dzisiaj z przeziębienia na polowaniu Józef Kovacevich, porucznik w konsystującym w Stanisławowie pułku imienia arcyks. Ludwika Salwatora.

Złoczów 13. lutego. Zarząd oddziału Towarz. pedag. w Złoczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż uporządkowawszy swą bibliotekę otwiera takową z dniem 13. lutego br. na użytek publiczności w mieście i okolicy za miesięczną opłatą 30 ct. Poniedziałek, czwartek i sobota od 11. do 1. godz. w południe przeznacza się na wypożyczanie i wymianę książek w kancelarji dyrekcji szkoły miejskiej. — Równocześnie uprasza zarząd tych, którzy z tej biblioteki już od lat kilku wypożyczone książki u siebie zatrzymują, ażeby takowe jak najrychlej tejże bibliotece zwrócić raczyli.

Poznań 10. lutego. *Posener Ztg.* rozpisując się we wstępnym artykule o zmianach koniecznych w administracji urzędów stanu cywilnego, domaga się, aby celem zapobieżenia rozmaitym przekręcaniom nazw polskich, mianowani byli Niemcy, znający dokładnie język polski, a nadto, ażeby wykształceni Polacy zechcieli częściej przyjmować ten urząd. Zgoda na to, ale żądamy od *Posener Ztg.* dowodu na ostatnie jej twierdzenie, jakoby duchowieństwo nasze z Schulza Niemca zrobiło Szulca Polaka, lub nawet Sołtysa. Szulc Polak był niezawodnie od dawna i czuł się od urodzenia Polakiem, a jeżeli kiedy może który z duchownych zapisał Niemca Schulza Szulcem to wobec Königów zamiast Królów, Schwalbów zamiast Jaskólskich, Horzulów zamiast Sierżawskich zarzut taki nie ma najmniejszego znaczenia. *Posener Ztg.* żąda także, aby nazwy polskich niewiast zamiast na „ski" pisano w aktach na „ska".

Wiedeń. Woźny kolei Karola Ludwika Stefan Pichler w przystępie manji prześladowczej skoczył w piątek z 4 piętra i zabił się na miejscu.

Dr. Pachmann, emerytowany profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie wiedeńskim, zmarł przedwczoraj w Wiedniu w 80 roku życia. Starszej generacji naszej, która uczyła się prawa rzeczonej wszechnicy, nieboszczyk pamiętny jest jako jurysta dawnej szkoły, pełen rubasznego humoru. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie podają kilka anegdot z życia Pachmana, z których powtarzamy jedną, naszem zdaniem najpyszniejszą. Przed gronem profesorów stoi kandydat i odpowiada na pytania Pachmanna. Jedna z odpowiedzi nie podobała się egzaminatorowi, bo zawołał z irytacją: „Jakiemuż osłu zawdzięczasz pan tę definicję?" Na to z grona profesorów powstaje mąż uczony i te słowa rzecze do Pachmanna: „Panie radco rządu, definicja ta pochodzi odemnie." Tableau.

Policzek. Przed kilku dniami, w sali stowarzyszenia alpejskiego w Wiedniu, sekcja austrjacka dawała zabawę z tańcami, na której około godz. 2ej po północy zjawił się dr. S., urzędnik ministerjalny. Widocznie znajdował się w nietrzeźwym stanie, skoro pozwolił sobie na taki grnby wybryk, jak zapalenie cygara w obec mnóstwa dam. Jeden z komitetowych, p. M., zbliżył się do spóźnionego gościa i prosił go grzecznie, aby cygaro odrzucił. Dr. S. odpowiedział hardo, że tego nie uczyni i zaczął obelżywemi słowy łajać komitetowego. Wtedy p. M. obdarzył go siarczystym policzkiem, który wywołał u poczęstowanego natychmiastowe odwzajemnienie się. Na to wszystko zbliżył się obecny komisarz policji, a gdy i w obec niego chciał dr. S. grać rolę junaka — został aresztowany i wprost z balu odprowadzony do furdygi. Ślicznie się nieraz ludzie bawią — ani słowa.

A jeszcze do tego żyd! Słoweński poseł Vosnjak, który w ostatnich czasach doszedł do takiej sławy jako obrońca praw narodowych, użalał się na jednem z ostatnich posiedzeń komisji budżetowej, że władze nie uwzględniają Słoweńców przy obsadzaniu posad nauczycielskich w Karyntji. „Niedawno — rzekł p. Vosnjak — podało się na posadę nauczyciela w Karyntji jedenastu kandydatów, z których dziesięciu należało do narodowości słoweńskiej. Opróżnioną posadę nadano właśnie jedenastemu — a jeszcze do tego żydowi!" Pan Vosnjak wystąpił więc w nowej roli — antysemity.

Mazur. Dotąd nie spotkaliśmy w pismach moskiewskich urzędowego raportu szczegółowego pana Skobelewa o zdobyciu Geog-Tepe. Natomiast były urywkowe relacje krótkie, w drodze telegraficznej nadesłane. W jednej z nich spotykamy taki szczegół: „Na dany sygnał zagrały baterje elektryczne, dwie miny wysadziły w powietrze dwie części wałów glinianych (w stepach azjatyckich synowie pustyni budują wały z gliny ubijanej; ma to starczyć za mur; Red.) — i zaraz zagrały kapele wojskowe. Wśród dźwięków tej muzyki, grającej mazurki i marsze, ruszyły kolumny raźno do szturmu." Niepodobna bez smutnego wzruszenia czytać o czemś podobnem. Wiadomo, że rząd moskiewski większą część rekruta polskiego posyła na Wschód, w stepy, w pustynie azjatyckie. Jenerał Skobelew każe grać mazurki dla dodania ochoty kolumnom szturmującym! Szczególniejszy to rodzaj „objedinienja" w potokach krwi. W bitwach austrjackich, w chwilach krytycznych oficerowie również używali języka polskiego: „Naprzód bracia! Na bagnety!" i Maćki i Iwany, gdy przemówił do serca dźwięk rodzinny, jak lwy szarpali bagnetem wnętrzności niemieckie. — Dopókiż tego?

Rolnictwo przemysł i handel

Galic. bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia b. r. było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 28,101 900, 5% listów hipotecznych premiowanych złr. 365.000, asygnacyj kasowych złr. 2,308.550.

Nowy bank w Peszcie. Dzienniki wiedeńskie donoszą o powstaniu nowego banku w Peszcie, którego założycielem jest grupa Bontoux. Bank ten założony z kapitałem akcyjnym 25 miljonów, będzie nosić nazwę: „Węgierskiego banku krajowego dla handlu i rolnictwa." Prezesem tej nowej instytucji finansowej ma zostać hr. Lonyay, były minister finansów węgierskich.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. lutego.

Wiener Allg. Ztg. pisze: „Podana przez niektóre dzienniki wiadomość o zwołaniu Sejmu galicyjskiego w połowie kwietnia, lub maja, nie ma według dzisiejszych doniesień żadnej podstawy. Są to tylko kombinacje wysnute z przygotowujących się wniosków Wydziału krajowego, które na najbliższej sesji sejmowej będą przedłożone." Zaprzeczenie to, o ile sprawdziliśmy, odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Z Cieszyna wybiera się do Wiednia deputacja pod przewództwem pp. Jerzego Cieniały i ks. Swieżego, aby zwrócić uwagę Taaffego i Koła polskiego na wynarodowianie Szląska.

Slovenski Narod domaga się usunięcia dr. Wasera z prezydentury apelacji w Gracu, jako nieprzychylnego Słoweńcom. Ustawa jednak nie pozwala usuwać sędziów. Rada gminna w Lublanie uchwaliła petycję do rządu, aby w więzieniach nie trudniono się takiemi rzemiosłami, które robią konkurencję drobnym rękodzielnikom.

Nominacja ks. Gruszy, biskupa polowego, na arcybiskupa wiedeńskiego, zdaje się być zapewnioną.

Do rady administracyjnej w Serajewie, o której zwołaniu na dzień 4. marca donieśliśmy onegdaj, należy 6 mahomedan, 6 greko-ortodoksów, trzech katolików i dwóch żydów.

Cesarzewicz Rudolf po 48-godzinnej podróży zawinął d. 12. bm. do Corfu, i zabawiwszy tam 5 godzin, popłynął dalej.

W Pradze skonfiskowano dnia 12. bm. wszystkie dzienniki czeskie. Fakt ten dowodzi, że rząd stoi na gruncie ścisłego równouprawnienia. W Wiedniu zaś policja wzbroniła owacji z pochodniami na pamiątkę Lessinga. Agitatorowie centralistyczni uderzyli z tego powodu w wielki dzwon. Władza jednak zakaz ten opiera na wyraźnym przepisie, przez „liberałów" uchwalonym, że podczas sesji parlamentarnej w miejscu tej sesji i w obrębie 3-milowym nie wolno odbywać żadnych zgromadzeń pod gołem niebem, a pochód illuminowany zalicza policja także do rzędu zgromadzeń.

Dnia 7. bm. umknął z więzienia w Petersburgu jakiś ważny spiskowiec. Policja bowiem przy pomocy stróżów kamienicznych szukała go bardzo gorliwie od domu do domu i ogłosiła rysopis, z którego wynika, że poszukiwany jest żydem. W ostatnich dniach znowu wiele dygnitarzy otrzymało listy z groźbami. — Wdowie Dostojewskiego wyznaczył car 3000 r. pensji. Pogrzeb jego odbył się przy udziale krociowej publiczności. Dzienniki jawiły się w żałobie. Policja trzymała się zdala.

W Izbie francuskiej przedłożył dnia 12. bm. Ludwik Blanc wniosek o zniesieniu kary śmierci. W motywach powołuje się także na zdanie Herbsta.

Komitet wiecu domaga się między innemi także prawa głosowania dla kobiet.

Przygotowania do wiecu demokratycznego w Rzymie odbywają się całkiem spokojnie. Delegaci stowarzyszeń rej wodzących, chcieli porządek dzienny ogłosić z demonstracją na Kapitolu, ale rząd zabronił.

W sprawie Cisseya komisja parlamentarna ukończyła już śledztwo, i jenerał, srodze skrzywdzony przez krzykaczów radykalnych, ma być rehabilitowany.

Przywódzcy ligi irlandzkiej bawią teraz po większej części w Paryżu. Jest podejrzenie, że myślą raczej o swojem własnem bezpieczeństwie niż o sprawie ludu irlandzkiego, ktorą swojemi agitacjami zaostrzyli.

Dokumenta kabulskie zwracają powszechną uwagę w Anglji. Wyszło między innemi także na jaw, że w r. 1876, a zatem przed wojną wschodnią Szuwałow proponował Beaconsfieldowi ugodę, dążącą do podziału Turcji w ten sposób, że Anglja granice indyjskie miała posunąć do Hindokuszu, zająć Kabul i Kandahar, a natomiast pozwolić Rosji zagarnąć Turcję europejską aż po morze egejskie. Epir i Tesalja miała się dostać Grecji. Austrja zaś oprócz Bośnji, miała zająć także północną Albanję, lecz zrzec się wpływu na dolny Dunaj.

Spór grecko-turecki nie doznaje żadnej zmiany. Na posiedzeniu Izby gmin w Londynie dnia 10. bm. stwierdził Granville, że w zapatrywaniach mocarstw zachodzą ogromne różnice. Różnic tych Göschen z pewnością nie wyrównał.

Sytuacja Anglików w Transvaalu strasznie mizerna. Zwycięztwo ich ostatnie, o którem urzędownie do Londynu doniesiono, okazało się zupełną klęską. Colley stracił wszystkich oficerów i tylko zapadająca noc uratowała go od zupełnej zagłady. Boerzy zajęli się jego rannymi. *Pall-Mall-Gazette* domaga się bezzwłocznego zakończenia tej „niesprawiedliwej" wojny.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 14. lutego. Wczoraj z rana przybył tu Hatzfeld, ambasador angielski w Stambule, i przeszło dwie godziny konferował z Haymerlem. W tych dniach przyjedzie tu trzech delegatów serbskich dla zawarcia konwencji konzularnej.

Budapeszt 14. lutego. Ukonstytuowanie nowego banku krajowego nastąpi za dziesięć dni. Eisenbahnbank i Bodencreditactiengesellschaft będą likwidować.

Paryż 14. lutego. Komisja Izby odrzuciła wniosek Taillandiera, który dążył do tego, aby wydalanie cudzoziemców z Francji było niemożebne.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 13. lutego. Hatzfeld przybył tu przed południem, a po południu konferował przeszło godzinę z Haymerlem. Na konferencji był obecny Reuss.

Petersburg 14. lutego. *Agence russe* donosi: Budowa kolei z Dęblina do Dąbrowy jest postanowioną. Pomiędzy 19 konkurującemi grupami najwięcej widoków otrzymania koncesji ma Towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej, tudzież spółka Wielopolski, Zamojski, Ostrowski, Bloch, Łaski i Frenkel.

Rzym 13. lutego. Policja zakazała demonstrację na Kapitolu. W skutek tego uchwaliło prezydjum zgromadzenia obradującego nad głosowaniem powszechnem, porządek dzienny przyjęty przez to zgromadzenie ogłosić publicznie w jednym z teatrów.

Rzym 13. lutego. W zgromadzeniu ludowem uczestniczyło 3000 osób; przyjęto porządek dzienny, żądający prawa powszechnego głosowania. Zgromadzenie odbyło się spokojnie.

Rzym 14. lutego. W teatrze Apollina na żądanie publiczności odegrano wczoraj hymn królewski w śród okrzyków „Niech żyje dynastja sabaudzka". (Na złość republikanom).

Londyn 13. lutego. Colley prosi ministra wojny o posiłki *Globe* zapewnia, że pogłoska jakoby Fenjanie sprzysięgli się na wysadzenie zamku Windsorskiego w powietrze, jest nieprawdziwą. Królowa wraca do Windsoru dnia 17 lutego.

Londyn 14. lutego. Wczoraj odbył się w Hydeparku mityng. Potępiono politykę irlandzką gabinetu i krytykowano mocno postępowanie speakera tudzież Izby gmin.

Z Captown donoszą, że z Basutosami zawarli Anglicy 7. dniowy rozejm.

Nowy-Jork 14. lutego. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie prawie wszędzie były wczoraj silne burze i powodzie. Szkody wynoszą około ½ mil. dolarów.

Wiedeń 14. lutego 1881. 10 godz. 40 min.

Akcje kredytowe	288 —	Akcje kolei Połud.	107 50
„ Anglo-Austr.	128 80	20-frankówka	9 36
„ Unionbank	117 40	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar. Lud.	— —		

Usposobienie: słabe.

Wiedeń 12. lutego 1881. 2 godz. 28 min.

Losy kredytowe	179·50	Węg. Obl. państ. 1877	87·—
Węg. akcje kredyt.	163·25	Galic. Indemnizacja	98·50
Akcje Angl.-Austr B	128 80	1864 Losy	—·—
„ Unionbank	117 40	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	280·—	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północnej	234·—	Losy tureckie	22·75
„ „ Południ.	108 —	Złota renta węgiersk.	109 52
„ „ Alföld	162 —	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	203·75	Bankverein	128 30
„ „ Lw.-Czer.	173 75	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Węg. Połn.	154 —	Węgierskie losy	110 75
„ „ Rudolfa	— —	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	117·25		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 12. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	73 —	Londyn	118 75
„ „ „ w sreb.	75 10	Srebro	—·—
Renta w złocie	89·60	Napoleond'or	9·37
Losy z r. 1860	130·—	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wiedeń.	812·—	100 marek niemieck.	57 85
„ „ kredyt.	287·60		

Berlin 12. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Rosyjskie banknoty	213·85	Galicyjskie	121·—
Akcje kredytowe	513 —	Kolei Rumuńskiej	56 10
Lombardy	187 50	Austrjackie banknoty	172·80

Paryż 3% Renta 84·20

Telegramy targowe z dnia 12 lutego 1881.

WIEDEŃ: pszenica zł. 11·50, żyto zł. 10 90, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 32·75. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 10 90. BERLIN pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 203 —, żyto —·—, okowita loco 53 60. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 61 50

Nafta. WIEDEŃ: 18·50 18 —. TRYEST: 12·75 HAMBURG: 8·70, na luty-marzec 8 90 mark. ANTWERPJA: rafinowana 23·— franków. NOWY-YORK: 9 —. BREMA: 8 95. FILADELFIA: 9·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. lutego.

Hotel Żorża. W. Kraiński z Wysiatycz, A. Szyrajew z Nowego Sącza, A. Bondrois z Paryża.
Hotel Angielski K. Wurst z Kossowa, W. Hermann z Żukowa, L. Szumańczowski z Krakowa.
Hotel Warszawski. A. hr. Zamojski z Wiednia, W. Jaworski z Leżajska, F. Hauser z Klosterbrück, F. Szafran z Tarnopola, J. Zgórski ze Stryja, W. Ścisławski z Bóbrki.
Hotel Lazarusa. H. Brühl z Wiednia, S. Anheim z Opawy.
Hotel Kuhna. H. Augustynowicz ze Spasa, J. Niedzielski z Seredycza, M. Sobolewski z Fudenki.

Dnia 12. lutego. **Lwów**, z izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 50	279 75
„ Lwowsko-Czerniow.	174 —	171 —
Banku Hipotecznego gal.	302 —	299 —
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 30	99 40
„ „ „ 4% „	93 50	92 50
„ „ „ 5% „	100 30	99 40
Banku hip. gal. 6% „	103 75	102 85
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	100 25	99 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	99 20	98 20
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 5	5 48
„ cesarski	5 50	5 49
20 frankówka	9 41	9 33
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 25	57 65
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 11. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 05	72 90
„ srebrna	74 55	74 40
„ złota	89 40	89 25
Losy z roku 1854 3½%	121 75	121 25
„ „ 1860 4%	130 75	130 25
„ „ 1860 4%	134 —	133 50
„ „ 1864	175 80	174 80
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowinski	97 75	97 —
Galicyjskie	98 50	98 10

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	108 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	94 50	94 —
Węgierskie	96 75	96 50
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 75	126 25
Renta węgierska złota	109 55	109 40
„ „ za kolej wsch.	87 20	86 90
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	129 25	129 —
Ziemskie kred. węgiersk.	98 —	— —
„ „ austrjackie	244 —	243 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	287 50	287 25
„ „ węgierskie	263 50	263 —
Bank depozytowy	225 —	222 2[illegible]
Tow. eskomp. niż. austr.	815 —	810 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. bankn N.-B.	816 —	815 —
Bank kredytowy realność.	138 5	137 75
Unionbank	117 30	117 10
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	93 —	92 —
„ Alföld-Fiume	161 50	161 —
Żeglugi par. na Dunaju	594 —	592 —
Kolej Elżbiety	203 75	203 25
„ półn. Ferdynanda	2403	2394
„ Franciszka Józefa	184 —	183 50
„ g. Karola Ludwika	281 50	281 —
„ Koszycko-Oderberg	134 75	134 25
„ Lwów.-Czer.-Jaska	172 —	171 —
„ Północ.-austrjacka	196 50	196 —
„ „ „ Lit. B.	242 25	242 —
„ Rudolfa	166 25	165 75
„ Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
„ towarzystwa państ.	286 —	285 50
„ połudn. (Lombardy)	109 —	108 50
„ Cisańska	247 50	247 —
„ węg. g. Łupkowska	151 10	150 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	112 25	111 75
Premiowe Wiedeńskie	117 75	117 50
„ Węgierskie	111 50	111 —
„ Tureckie	22 25	22 —
Kredytowe	180 25	179 75
Klary	41 —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	105 50	105 —
Kegiewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 60
Miasta Budy	41 [illegible]0	41 —
Palffy	40 30	40 —
Rudolfa	19 —	18 75
Salma	49 25	48 50
St. Genois	46 25	45 75
Stanisławowskie	26 50	25 50
Waldsteina	32 75	32 25
Windischgrätza	39 —	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	91 20	90 90
Elżbiety	99 30	99 20
Ferdynanda północna	106 50	106 —
Franciszka Józefa	102 30	102 10
Gal. Karola Lud. I. Em.	103 75	103 25
„ „ „ II. „	102 50	102 —
Koszycko-Oderbergska	93 40	93 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 50	92 20
„ „ II. „	99 75	99 25
Rudolfa	98 75	98 25
Siedmiogrodzka	84 50	84 25
Kolej państwowa	177 50	177 —
„ połudn. (Lombr.)	129 50	129 25
„ Cisań. towarz.	102 50	101 50
Węg. gal. Łupkowska	88 50	88 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 55
20 frankówki	9 38	9 37
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk.	11 84	11 80
Liry tureckie złote	10 68	10 66
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 75	57 90
Ruble papierowe	123 50	123 25
Warszawa 10. lutego.		
4% Listy zastawne II.	99 10	— —
kupon	052	— —
5% Listy zastawne 1860	92 85	— —
kupon	062	— —
4% Listy likwidacyjne	86 20	— —
kupon	075	— —

CHUSTKI włóczkowe.
HALKI SPODNICZKI trykotowe.
KAMASZE włóczkowe MESZTY filcowe.
1104 5—0 4

GORSETY paryskie od 1 złr. 20 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuska do haftu, kręgi do haczkowania, przędzę niciarną i bawełnianą do podwlekania.

Liście, środki, farby, rosę, bibułki, pedule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Extramadurę, Mat matyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Minierdiski, Pomnsc, Medaljony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia.

Nici szewjerskie do szycia ręczne go, Nici Clarca do maszyn, po czarne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Bogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch Szpilki angielskie i karlsbadzkie po jedyńcze do włosów.

Guziki semuszkowe, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki wełnowe i n'ciane do koszul.

Jedwab nieapol tański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukien damskich i męskich.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Als Ekonom

sucht ein energischer, praktisch erfahrener und theoretisch gebildeter Landwirth, der eine Landwirthschaftsschule mit Auszeichnung absolvirte, viele Jahre beim Fache ist, [illegible] Stelle. Derselbe ist verheiratet, [illegible] der deutschen und böhmischen Sprache mächtig. Der Eintritt kann sofort erfolgen. Gütige Anträge bittet man an die Redaktion des Blattes zu richten. 1304 1—2

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,
[illegible]

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu, [illegible]. Lorgnetki [illegible]. Lornetki teatralne od 4 złr. i wyżej. Binokle, wyścigowe od 16 złr. i wyżej. Dalekowidze od 2 złr. i wyżej. Teleskopy, perspektywy, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompassy, busole. Barometry metalowe (Aneroid) od 8 złr. i wyżej. Termometry pokojowe od 30 ct. i wyż. Alkoholometry po 2, 3 i 5. Sacharometry po 2, 50 i 3. Areometry i manometry do kotłów parowych. Trójnogi miernicze, wagi wodne, piony, ramieniarze, całówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze. Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, cewka indukcyjna, aparaty telegraficzne, motory etc. Instrumenta mechaniczne i do dezynfekcji, matematyczne i fizykalne w największym wyborze. Naprawy we wszelkich artykułach przyjmuje się i uskutecznia najtaniej. 1013 7—? Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistyznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1244 **J. Kurpiel,** 4—?

mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) l. 12 pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany**, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zaraźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu**, jak osłabienia nerwowe, **impotencje**, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1031 11—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
i na tego to działa zbawiennie na skórę niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną

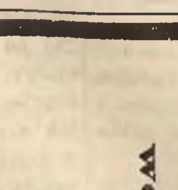
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, rue de la Paix. 9

Dostać można we Lwowie w aptekach p. **Krzyżanowskiego, P. Mikolascha,** tudzież **w magazynach galanteryjnych pp. Krzyżanowskiego, Jakla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golińskowskiego**

Już powróciła z Paryża
TEOFILA ZIELIŃSKA

i zaopatrzyła swój skład i pracownię kwiatów w garnirunki do sukień na karnawał po znacznie zniżonych cenach, począwszy od 5 złr. i wyżej, oraz przywiozła najświeższej mody 1207 3 6

KAPELUSZE PARYSKIE.
Pióra, krawaty i inne przybory dla toalet damskich.
Ulica Akademicka l. 8



POD ZŁOTYM KOGUTEM

1 funt Kongo Cesarskiej		zł.	2—
1 " Familijnej		"	3—
1 " Melange de Moskau		"	4—
1 " Imperial		"	5—
1 " Wysieski najlepsze		"	1·40

Herbata wymieniona odznacza się aromatycznością, miłą wonią, smakiem czystym i barwą ciemno naciągającą. 1090 12 0

Zupełnie świeży transport z zbioru 1880 **najlepszej** chińsko-rossyjskiej **HERBATY** *poleca handel* **Karola Battabana** we Lwowie.

TOMASZ KOWALSKI
fryzjer,
we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.
poleca własnego wynalazku i wyrobu dotąd nieznany

środek do farbowania włosów

który to preparat w 14 dniach powraca włosom ich pierwotną barwę i świeżość młodzieńczą

Nie jest to żaden powierzchowny farbujący preparat, dla tego nie działa zaraz lecz powoli, nie plami skóry lecz owszem ją oczyszcza i dla tego jest najlepszy ze wszystkich dotąd wynalezionych środków.

Poleca także wodę ateńską do usunięcia łupieży i skład wszelkich perfum, olejów, pudrów, past, mydeł i t. d.

Poleca się łaskawym względom.

Składy tejże wody znajdują się w Przemyślu u fryzjera *Dobrzańskiego*, w Rzeszowie u fryzjera *T. Jamrozika*. 1197 7—12

Egzaminowany maszynista

znakomity fachowiec który w jednym z większych państw w Czechach kilka młocarni parowych dozorował, także w wielkim browarze parowym był czynny, zaś od roku 1873 ma powierzony jeden z największych młynów parowych w Galicji zachodniej, pragnie zmiany miejsca.

Łaskawe zgłoszenia uprasza wysyłać pod adresą: **R. Wirth**, maszynista, poczta Wojnicz 1297 1—3

Tylko dobre znajduje szybkie przyjęcie!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata odkąd przybyłem z New-Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nie obliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko sutereny i mały kantor. Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandji i Szkocyi małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjętym był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód nie h służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200,000 butelek mej specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym w stanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonanym o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przez co wrócą się moje wydatki. Nie omyliłem się też w mojem zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek aplauzu dawanemu memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem dopomogły mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600,000 butelek. Moja teka do listów stawała się codziennie cięższą od setek, mogę powiedzieć tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shäker-ekstrakcie" (Seigel'a leczący syrup). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątroby, niestrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem do Wielkiej Brytanii i który tam przyjętym był z takiem zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studja i badanie przekonałem się, że największa część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątroby. Znalazłszy, zajmując się temi chorobami, środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce, postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój „Shäker-ekstrakt". Muszę to jednakże osobno zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik"; byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce i miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900,000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700,000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shäker-ekstrakt" był wzajemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bole wątroby i żołądka, dla czego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shäker-ekstrakt", oraz ogromny na niego popyt są najlepszemi dowodami, że „Shäker-ekstrakt" jest znakomitym środkiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność, na które „Shäker-ekstrakt" jest najlepszym środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacjenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w krzyżach; czują się ponurymi i śpiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano, rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspałe; ręce i nogi ziębną i stają się lepkiemi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakimś czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smutnych przeczuć. Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagle podniesie; kiszki stają się twardemi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zastałą, białko oka staje się żółtem. Często natają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połączone z biciem serca tak, iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczy zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakimś czasie dusi kaszel, najpierw suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkowatą. Wszystkie te symptomy nie pokazują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle naraz kilka.

Właściciel **A. J. White**, Frankfurt n. M.

SKŁADY: We Lwowie w aptekach Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolasza i Kaliksta Krzyżanowskiego.

Składy w Wiedniu: w starej c. k. Aptece polowej, I., am Stephansplatz, Fr. X. Plerana; w aptece „zum gold. Hirschen", I., Kohlmarkt. W. Twerdy; w „Engel-Apotheke", I., Am Hof, C. Haubnera; w aptece „zum rothen Krebsen", I., am Hohen Markt, A. Eggera; w „Schwam-Apotheke", I., am Schottenring, B. Bibnsa; w aptece „zum heil. Leopold", I., Plackengasse 6, F. Neusteina; w „Mohren-Apotheke", I., Tuchlauben 27, J. Weissa; w aptece „zur heil. Brigitta", II., Brigittaplatz, Dra Ehrmana; w aptece am Rennweg, III., Ant. Meyera; w aptece „zur heil. Dreifaltigkeit", III., Radeckyplatz, Dra Aleks. Rosenberga; IV, Wiedener Hauptstrasse Nr. 16, Dra J. Lamatscha; w aptece „zum Kreuz", VII., Mariahilferstrasse 72, M. Zavarosa; w aptece „zur Barmherzigkeit, VII., Kaiserstrasse 90, Jul. Hertabnego; w aptece „zum goldenen Elephanten", VII., Stiftgasse, Ludwika Lippa; w „St. Anna-Apotheke", IX, Wäbringerstrasse, C. Firbasa; IV. Wiedener Hauptstrasse 60, w apt. Dr. Schlossera; V. Wintergasse 33, u M. Scheida; IX. Porzellangasse, w apt. C. Ploy'sche. G. et R. Fritz, droguista Bräunerstrasse l. 5. Apteka Seewalda wdowy. Mariahilferstrasse 106.

Składy na prowincji mają aptekarze: w AGRAM: apteka M. L. Finscha, w AUSTERLITZ: A. Przikryl, w BADEN: G. Schwarz, w BERNIE: F. Eder, w BOZEN: H. Spretter, w BRÜX: Ferd. Fleck, Droguist, w BRODACH: E. Liszka, w CILLI, I. Kupferschmid; w DEUTSCH BROD W. Kabellac, w ESSEG, I. Gobetzky. w GRAZU, Fr. X. Schibay. w GR. BECSKEREK, L. Maenczer; w GYÖNGYÖS, Ferd. Mersitz; w HERMANSTADT, Aug. Feutsch; w H. M. Vasarhely, Jul. Kiss, w LEWA Ed. Bolcman; w M. BUKWITZ, C. Biodig; w MAERISCH WEISKIRCHEN I. Kriegelstein; w NUSSDORF p. Wiedniem, Kol. Bolfy; NYJREGYHAZA, Em. Koranyi; w ST. POELTEN, O. Hassak; w WINDISCHGARSTEN, Em. Keller; w D.-FÖLDVAR: Józef v. Pap, w GRÜENBURGU (wyż. Austrja) Józef Müller aptekarz, w GMUNDEN: A. Raymann, w IGLAU: V. Inderka, w INNSBRUKU: Fr. Winkler, w KARLSBADZIE: apteka G. Findeisa, w KLAUSENBURGU: J. Birś, w KAŃCZUDZE: (w Galicji) R. Heger, w KARLSTADT: apteka G. Findesa, w KLAGENFURCIE: P. Birnbacher, w KRAKOWIE: Józef Trauczyński, w KREMS: S. E. Kleewein, w KUTTENBERGU: Pr. Slawik, w LEITMERIAZ: (Czechy) K. Lable, apteka pod Korną, w LIESING: A. Huss, w LUBLANIE: Jul. v. Trnkoczy, w LINZU: A. Hofstattera spadkobiercy i A. Ruppert, w MERAN: A. Pan, w MILOWCE: (w Galicji) M. Quirini, w MISKOLCZU: Dr. M. Herez, w NEUTITSCHEIN: Jul. Neusser, w PANCSOVA: W. H. Graff, w PRESZBURGU: Feliks Pistory, apteka pod „Czerwonym Rakiem", w PILZNIE: E. Kaiser, w PRADZE: apteka Józefa Fürsta, Poriceuno, w PRERAU: apteka „zum gold. Adler" Ign. Pacta, w PRESZBURGU: apt. „zur heil. Dreifaltigkeit" Fryd. Heinrici, w PROSSNITZ: A. Greesal, w REICHENBERGU: Józef v. Ehrlich, w SAAZ: V. Kraus, Droguist, w SANGERBERGU: Józef Ziegler, w SALZBURGU: Dr. v. Sedlitzky, c. k. nadworna apteka, w SCHEMNITZ: Fr. Sztankay, w STERNBERGU: (w Morawie) A. Feikl, w SZEGEDYNIE: A. Kowacz, w OPAWA: A. Plachky, w TEMESWARZE: C. M. Johnera apt. Stadt, Hunyadygasse i Stefan F. Tarczay, apt. St. Mariahilf, w VILLACH: Kumpfsa spadkobiercy, w WĘG. HRADISCH: Józef Stanek, w WINKOWCACH: L. v. Alemann, w WARADYNIE: apteka A. Hochsingera, w WELS: K. Richter, w WIENER-NEUSTADT: apteka Fr. Koltscharscha, w ŻYDACZOWIE: M. Bardasz, w BEŁZIE: (w Galicji) apteka Józefa Grossa, w POZNANIU: Czerwona apteka, Rynek Nr. 37, w ODOLANOWIE: apteka Alb. Mathies. 1171 7-18

Apteka pod „Srebrnym Orłem" ZYGM. RUCKERA we Lwowie poleca.

PIĘKNOŚĆ MŁODOŚCI

RAVISSANTE



PREPARATY Dr. LEJOSSE W PARYŻU

stale sobie zachować, jest zadaniem całego życia każdej

PANI

i wymaga zwłaszcza najstaranniejszego pielęgnowania cery. Utrzymanie czystej i delikatnej cery, uszlachetnić takową i odświeżyć; usuwać plamy, czerwoność, piegi i wszelkie nieczystości skóry, jakoteż zwłaszcza usuwać natychmiast i na zawsze zmarszczki, oto nadzwyczajny zadziwiający skutek

RAVISSANTE
Dr. Lejosse w Paryżu,

która się przeto zaleca, jako wypróbowany, jedynie nieszkodliwy środek do konserwowania cery. Jest to właśnie ów drogocenny sekret toaletowy eleganckich pań w Paryżu, Londynie i t. d., którym się posługują do zachowania sobie świeżości młodzieńczej w starości. Skuteczność jego tyle razy się objawiła, że powinien on się znajdywać na każdej gotowalni damskiej.

Cena wielkiego flakonu orygin. **złr. 2.50**) wraz z instrukcją
Cena małego flakonu orygin. „ **1.50**) użycia.

SAVON RAVISSANTE

najulubieńsze mydło toaletowe do upiększenia i poprawienia cery. Odznacza się głównie przez ożywiające działanie na elastyczność i miękkość skóry. — Cena 1 kartonu (3 sztuk) **1 złr. 50 cnt.; sztuka 50 cnt.**

HUILE RAVISSANTE
Olejek do włosów.

Najlepszy środek ochronny od siwizny i wypadania włosów, który zapobiega tworzeniu się łupieży, ożywia osłabiony włos i wzmacnia porost w sposób zadziwiający. Skutek ten jest cudowny. — **1 flakon kosztuje 1 złr.**

Główny skład we Lwowie u aptekarza Zygmunta Ruckera i prawie we wszystkich aptekach na prowincji.

Zamówienia listowne uskutecznia się bezzwłocznie.

Centralna ekspedycja preparatów Ravissante

PARFUMERIE FRIEDERIKE SCHWARZ
Budapest, Rathausplatz 9. 1005 C. 7—0

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 zł. Pół flakona 1 zł. 80 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN
przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretine

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

WODA LILIJOWA.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkukrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 cnt.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, w staje całkiem odświeżona i odmłodzona. Cena 1 złr. 20 cnt.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można we fabryce we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 8 i we filji w Krakowie, Sukiennice l. 10 [illegible] w Stanisławowie; [illegible] w Tarnopolu i u Karzykiewicza w Podhajcach. 1001 10—0

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie

zniża z dniem 1. kwietnia 1881
stopę procentową
od wkładek oszczędności

z 5% na 4% rocznie.

Zarazem **zniża** kasa **stopę procentową** od

a) pożyczek udzielonych na hipotekę dóbr i realności,
b) wszelkich innych pożyczek udzielonych na skrypta dłużne,
c) rachunków bieżących pokrytych papierami wartościowemi,
d) zaliczek na zastaw papierów wartościowych (lombard),
e) eskontu weksli, wylosowanych papierów wartościowych, tudzież kuponów,

z 6% na 5% rocznie.

Kasa zwraca kapitały wkładkowe

stosownie do każdoczesnego żądania

1) **bezzwłocznie,** za potrąceniem eskontu, lub też
2) w terminach statutem ustanowionych, za poprzedniem wypowiedzeniem.

Powyższe zniżenie stopy procentowej odnosi się **do wszystkich bez wyjątku** wkładek, pożyczek i zaliczek.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek przytoczonych pod *a)* i *b)* wchodzi w życie z **terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1. kwietnia 1881.**

Nadwyżka odsetków, pobranych według dotychczasowej stopy procentowej po za dzień 1. kwietnia 1881 od zaliczek na zastaw papierów, jako też w eskoncie, **nie będzie bonifikowaną,** a tem samem **wszelkie należytości zapadłe przed dniem 1. kwietnia 1881** obliczy kasa podług **dawniejszej** stopy procentowej.

We Lwowie dnia 27. stycznia 1881. 1233 6—0

Dyrekcja.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie, ulica Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.
CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	95 cnt.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	85 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	55 „
Wanna metalowa (emali)	55 „

Do kąpiel można dostać „Solanki" z zdrojowiska Magdaleny i borowiny mrówczannej z Morszyna.
Osobny służący do kuracji hydropatycznej. 1030 16 0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.